Nr. 116. We Lwowie Sobota dnia 27. Kwietnia 1895. Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube, w Hamburgu: Karoly et Liebmann, w Paryżu: C. Adam, ... de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Podejrzana cisza.

Lwów 26. kwietnia.

Na zewnątrz i pozornie wygląda już dzisiaj w Serbji wszystko bardzo pięknie i jakby w największym porządku. Skupczyna według programu zebrała się w dniu oznaczonym. Komisja weryfikacyjna wygotowała sprawozdanie, skupczyna przyjęła je do wiadomości i uznała za ważne wszystkie mandaty z wyjątkiem pięciu, poczem ułożyła dla króla dwa terna kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta, z których Aleksander w myśl postanowień narzuconej konstytucji zamianuje przewodniczącego i tegoż zastępcę. To się już także stało. Prezydentem został według dzisiaj nadeszłych telegramów były minister Nikołajewicz, a wiceprezydentem Pawłowicz. Mamy także przed sobą telegraficzne streszczenie mowy tronowej, którą król Aleksander zagaił obrady skupczyny. Nie znajdujemy jednak w niej nic nadzwyczajnego. Prócz zwyczajnego frazesu o dobrych stosunkach ze wszystkiemi ościennemi państwami, zasługują chyba na uwagę uczucia króla dla bratniego narodu rosyjskiego. Więcej na razie w orędziu królewskiem nie znajdujemy. Powtarzamy więc, że pozornie wygląda wszystko bardzo dobrze. Ale są to istotnie pozory tylko. W rzeczywistości przedstawiają się sprawy serbskie w innem cokolwiek świetle.

Wynik wyborów do skupczyny ani na chwilę nie był dla nikogo wątpliwym. Wybrano samych prawie postępowców, tak, że rząd pana Christicza olbrzymią i przygniatającą rozporządza większością. Czy mu z nią będzie wygodnie, to inna kwestja. Angielskim mężom stanu trzeba koniecznie w życiu politycznem i parlamentarnem przyznać pewne doświadczenie, a jeden z nich powiedział raz przy zdarzonej sposobności, że bez opozycji rządziłby nie mógł, gdyby jej nie miał, musiałby ją sobie kupić. Pan Christicz nie miał opozycji i sprawił ją sobie w sposób dość tani. Król, jakby dla okrasy skupczyny, zamianował kilku neutralnych. Fizjonomji skupczyny jednak ci deputowani koronni w niczem nie zmienią, pozostanie ona zawsze obrazem naruszenia i pogwałcenia swobód konstytucyjnych i wolności obywatelskiej, a z drugiej strony dowodem, że siłą, gwałtem i przemocą można jeszcze w Serbji trzymać się u steru,—chodzi jeno o to, czy długo i jak długo.

W tej mierze nie trudno sobie wyobrazić, jak się ukształtują w najbliższym czasie stosunki polityczne w Serbji. W samej skupczynie rząd nie spotka się naturalnie z trudnemi kwestjami politycznemi któreby dużo sprawić mogły kłopotów, po za skupczyną zaś polityka narodowa pójdzie także torami, na których zapewne nie znajdzie się sposobność do walki i zapasów ze stronnictwami opozycyjnemi. Przez dłuższy więc okres czasu będzie prawdopodobnie w Serbji panował spokój, a rząd zapewne skorzysta z tej ciszy, by się zabrać przedewszystkiem do rozmaitego rodzaju sanacyj finansowych, leżących przedewszystkiem na sercu ekskrólowi Milanowi. Kiedy istotnie w Serbji zapanują ład i porządek, tego naturalnie nikt przewidzieć nie jest w stanie, ale też dopiero wówczas wystąpi to z całą jasnością, że całkiem prozaiczna kwestja pieniężna była przyczyną zawieruchy, która szalała nad krajem i stała się przyczyną tylu wstrząśnień.

Od kiedy Milan znowu bawi w Serbji, myśl jeno o jednem, jakby przyjść do pieniędzy. O tem, co w Belgradzie od czasu jego powrotu zdziałano pod względem finansowem, dziwne opowiadają rzeczy w kraju i zagranicą. Przez rok cały budżetowano w prywatnym gabinecie króla-ojca, a to znaczy dużo. Płacono liczne długi. W Stambule znalazł król Aleksander sposobność kupienia za drogie pieniądze pewnych kompromitujących listów, będących w posiadaniu słynnej Artemizji Christicsowej. Gdy król Aleksander w powrocie z Berlina zatrzymał się we Wiedniu, pobrano u bankierów grubą zaliczkę na koszta podróży do Wiednia, Buda-Pesztu, Berlina, Petersburga i Biarritz. Zaliczka wiedeńska przybrała tymczasem tak poważny charakter, że zarówno dla króla Aleksandra, jakoteż dla jego ojca finansowe aranżowanie ich zobowiązań wobec serbskiej kasy państwowej, jakoteż wobec innych nieoznaczonych bliżej kas prywatnych, jest rzeczą bardzo konieczną. I w finansowej gospodarce państwa przekroczono przeważną część pozycyj budżetu znacznie po za preliminarz. Dla zgniecenia liberałów i radykałów wydano moc pieniędzy, a fundusz dyspozycyjny był już w czerwcu roku zeszłego wyczerpany do ostatniego grosza. Przytem dochody nie dosięgły cyfr preliminowanych, a z podatków wpłynęło niespełna 60%. Z tego wszystkiego wynika mały chaos finansowy, który koniecznie jak najrychlej trzeba załatwić, aby wierzycieli zagranicznych nie przestraszyć i aby dla kraju nowe otworzyć źródła pieniężne. Tego przedewszystkiem potrzebuje i pragnie Milan.

A naród? Na razie wybrał samych postępowców, a więc mameluków milanowskich, którzy prawdopodobnie na wszystko się zgodzą, czego od nich zażąda król za pośrednictwem Christicsa. Opozycji ani śladu nie będzie w skupczynie. Czy także w kraju? Ta cisza może być bardzo podejrzana. I przed burzą bywa cisza.

Ruch emigracyjny do Brazylji.

V. Prof. dr. Siemiradzki wyraził w dalszym ciągu zapatrywanie, że ks. Chełmicki, który odznaczał się co do Brazylji i w ogóle wielkim i nie zawsze usprawiedliwionym pesymizmem i zwiedziwszy plantacje kawowe w pobliżu San Paulo i Kampinos, na których było podówczas zatrudnionych wielu robotników polskich, wyniósł stamtąd wrażenie dodatnie. Jako pewnik przyjąć można, iż na plantacjach wielkich, gdzie w grze są miljonowe interesa, a tysięcy rąk do pracy zawsze potrzeba, robotników traktują dobrze i nie wyzyskują, gdy przeciwnie drobni *facendairos* żle się ze swymi ludźmi obchodzą i krzywdzą ich przy wypłatach.

Warunki, na których wynajmują robotników do plantacyj kawowych w stanie San Paulo, są następujące: Robotnik otrzymuje mieszkanie, parę morgów na ogród i stałą płacę za dozorowanie drzewek kawowych w rozmiarze 50 milrejsów od tysiąca rocznie. Normą przyjętą jest dla rodziny, złożonej z dwojga dorosłych i kilkorga dzieci, 6000 drzewek owocujących i 2000 młodych, których pielenie, polewanie, podkrzesywanie itp. roboty ogrodnicze są obowiązki robotnika. Za plantowanie nowych drzewek i karczunek opłaty są osobne. Nadto robotnik otrzymuje udział w zyskach, obliczony po 300 do 400 reisów od każdego alkiera (50 kil.) kawy, zebranej w jego rewirze.

Ponieważ zazwyczaj robotnik zmuszonym jest zaopatrywać się w potrzebne sobie artykuły w sklepiku miejscowym, pomimo dobrego zarobku, przy końcu roku zazwyczaj pozostaje dłużnym, w drugim dopiero roku z długu wychodzi, a w trzecim może sobie już kilkaset milrejsów zaoszczędzić. Kontrakta zawierają się po przybyciu do stolicy stanu najmniej na rok jeden, po upływie roku wolno emigrantowi udać się gdzieindziej, powrócić do Europy, lub odnowić kontrakt najmu.

Zdaniem dr. Siemiradzkiego, wobec powyżej wyłuszczonych stosunków, byłoby rzeczą wskazaną, niezwłoczne otworzenie we Lwowie jawnego biura emigracyjnego, któreby usunęło potrzebę pokątnych doradców i korespondencyj chłopów w niezrozumiałym języku z mieszkającym o kilkaset mil od niego agentem, z drugiej zaś strony dałoby możność ścisłej kontroli rządowej nad ruchem wychodźczym i wzmocniłoby zachwiane zaufanie włościan do rządu. Co się tyczy opieki nad wychodźcami w porcie genueńskim, opiekuje się nimi dostatecznie konsulat austro-węgierski, który za dni kilka będzie posiadał do pomocy męża zaufania Towarzystwa św. Rafała, w osobie jednego z polskich księży Salezjanów z Turynu, mianowicie księdza Franciszka Trawińskiego.

O ile rząd brazylijski spełnia swoje obietnice i jaką jest dola wychodźców galicyjskich w prowincji San Paulo, nie można — zdaniem dr. Siemiradzkiego — przekonać się w drodze korespondencji; dokładne dane możnaby otrzymać jedynie przez wysłanie zaufanego pełnomocnika do Rio Janeiro i San Paulo, który musiałby być zaopatrzonym w urzędowe polecenia z ministerstwa spraw zagranicznych, celem ustnego porozumienia się w tej mierze z miarodajnemi osobami w Rio Janeiro i przyjrzenia się losom robotników plantacyjnych w rozmaitych powiatach prowincji, do której obecnie, zanim stan Parana otwartym dla imigracji zostanie, niewątpliwie emigranci galicyjscy udawać się będą świadomie czy nieświadomie.

Wydział krajowy wystosował do kilku osobistości Polaków zamieszkałych i instytucyj istniejących w Brazylji, zapytania o stosunki, panujące w tym kraju i jakiego losu doznają tam wychodźcy galicyjscy. Wobec tego, że udano się do osobistości i instytucyj, zasługujących na zupełne zaufanie i cieszących się na miejscu pewnem poważaniem, niewątpliwie otrzyma wydział krajowy w drodze korespondencji szczegółowe informacje, które następnie posłużyć mogą za wskazówkę do dalszego postępowania.

Bardzo skuteczną i ruchliwą działalność w sprawie ruchu emigracyjnego z Galicji rozwinął tutejszy oddział towarzystwa św. Rafała, udzielając emigrantom wszelkiej opieki, wskazówek i informacyj.

Od odpowiedzi, jakie wydział krajowy otrzyma z Brazylji, oraz na okólnik wystosowany do wydziałów powiatowych, zależną będzie dalsza jego działalność i decyzja w sprawie ruchu emigracyjnego z naszego kraju, celem wykonania uchwał sejmowych.

215,300.000.

I. Ażeby zaspokoić od razu ciekawość czytelnika oświadczamy, że cyfra ta przedstawia okrągło zapasy kasowe skarbu austrjackiego! Że zapasy takie istnieją — wiedzieli wszyscy, zwłaszcza, że wobec dzisiejszych stosunków pewien zapas kasowy na cele militarne jest ostatecznie potrzebny — nie pomylimy się jednak, jeżeli stwierdzimy, że nawet członkowie komisji budżetowej w parlamencie nie znali właściwej cyfry tego zapasu. Jest to bowiem niestety zwyczajem w ciałach parlamentarnych, że o ile budżet bywa badany, rozbierany i dyskutowany, o tyle zamknięcia rachunkowe, które są właściwym wyrazem dochodów i wydatków, przechodzą bez głębszej uwagi. To też istotną wdzięczność winniśmy autorowi artykułów, zamieszczonych w *Now. Ref.*, który zadał sobie nie mało pracy i przeglądnął zamknięcia rachunkowe, wykazując istotną cyfrę zapasów kasowych.

Wysokość tej cyfry mieści w sobie wskazanie środków, któremi dążyć należy do uzyskania ulg w podatku gruntowym, w myśl wniosku p. Abrahamowicza, i do zniesienia loterji.

Oto wywód szanownego autora:

„Oddawna wiadomo, że minister Dunajewski pozostawił po sobie bardzo znaczne, dawniej w Austrji nieznane, zapasy kasowe. Te zapasy rosną z każdym rokiem, a według ostatniego zamknięcia rachunków wynoszą one w gotówce **215,241.775** zł. w.a. (nie licząc **76,489.596** zł. w obligacjach, będących własnością specjalnych funduszów, albo rezerwą niewydanych zapisów dłużnych, do których wydania minister skarbu był upoważniony, z czego jednak nie korzystał).

W jaki sposób powstały te zapasy? Jeżeli z samych tylko oszczędności w preliminowanych wydatkach, a więc z tego, iż nie czyniono zamierzonych wydatków — byłoby to nie bardzo pocieszające, bo takie oszczędności najczęściej odbijają się na następnych latach zwiększonemi wydatkami. Ale jeżeli te zapasy powstały ztąd, że dochody były tak znacznie wyższe od preliminowanych, iż nietylko wystarczyły na zwiększone wydatki, ale jeszcze pozostawiły zwyżkę, w takim razie stan finansów jest nadzwyczaj świetny i pozwala myśleć o ulgach w ciężarach.

W tem właśnie położeniu jest obecnie skarb austrjacki.

Zamknięcia z ostatnich czterech lat (1890 do 1893) przedstawiają się, jak następuje:

Dochody rzeczywiste były wyższe od preliminowanych o kwotę:

w roku	zł.
1890	32,994.426
1891	31,762.786
1892	30,844.366
1894	46,650.951
średnio rocznie	35,563.132

Wydatki rzeczywiste były wyższe od preliminowanych o kwotę:

w roku	zł.
1890	11,774.713
1891	17,389.246
1892	25,618.956
1893	22,004.293
średnio rocznie	19.196.802

Wynik gospodarski roczny był zatem pomyślniejszy od preliminarza o kwotę:

w roku	zł.
1890	21,219.713
1891	14,373.537
1892	5,225.410
1893	24,646.658
średnio rocznie:	16,366.329.

Gdy jednak w samych preliminarzach już bywają żwyżki, albo (jak w roku 1891) skutkiem dodatkowych kredytów, niedobory — przeto powyższe cyfry pomyślniejszego wyniku jeszcze nie przedstawiają istotnych zwyżek, pomnażających zapasy kasowe państwa — ale zwyżki te są jeszcze wyższe — i tak:

Rzeczywiste zwyżki roczne:

w roku	zł.
1890	22,216.915
1891	13,616.951
1892	7.031.234
1893	29,350.233
średnio rocznie:	18,053.833.

Z tych zestawień wynika:

1. Zbyt niskie preliminowanie dochodów, tendencyjnie zmierzające do tworzenia wielkich zapasów.

2. Zbytnia łatwość przekraczania kwot wydatków, uchwalonych przez radę państwa — bo chociaż w stosunku do całego budżetu przekroczenia te tworzą tylko trochę nad 3 procent (3·3) to jednak suma ich, wynosząca w rocznem przecięciu 19 miljonów, a w jednym roku nawet 25 miljonów, jest, absolutnie biorąc, zbyt wysoka.

3. Niewątpliwa możność zaprowadzenia ulg dla opodatkowanych, albo nawet zniesienie pewnych jaskrawo rażących źródeł dochodów.

Nad drugim punktem rozwodzić się nie będziemy. Ażeby bowiem zupełnie być ścisłymi, musielibyśmy w zamknięciach przechodzić jedną pozycję za drugą i badać, o ile przekroczenia były konieczne i usprawiedliwione. Poprzestajemy więc na zaznaczeniu ogólnego wrażenia, jakie z tych cyfr odnosimy, iż przekroczenia budżetu o przeszło 20 miljonów nie możemy nazwać gospodarką prawidłową, liczącą się dostatecznie z budżetowem prawem parlamentu. Zwrócimy się zaś bardziej szczegółowo do pierwszego i trzeciego punktu.

Nie chcemy przeczyć, że ostrożne budżetowanie dochodów jest koniecznem, jeżeli się nie chce finansów narazić na istotne niebezpieczeństwa. Ale ta ostrożność ma pewną granicę. Jeżeli bowiem posuniętą ona jest tak daleko, że dochody wystarczają na bardzo znaczne przekroczenie wydatków i jeszcze zostawiają znaczną zwyżkę — to rząd powinien sobie przypomnieć, a w razie potrzeby powinien mu to przypomnieć parlament, iż te dochody powstają przecież w najprzeważniejszej swej części z ciężarów, ponoszonych z krwawej pracy opodatkowanych, że zatem utrzymywanie tych ciężarów na wysokości, która nie jest skarbowi państwa koniecznie potrzebną, jest nieusprawiedliwione. Opodatkowani i tak już wiele czynią dla przyszłości, skoro bardzo znaczne inwestycyjne wydatki pokrywa budżet bez pożyczek, a więc z rocznych ofiar podatkowych. Czy jest uzasadnionem ponadto jeszcze pobieranie od nich ofiar na tworzenie wielkich skarbów? Rozumiemy potrzebę tworzenia pewnych zapasów: wszak żyjemy w okresie, w którym wszystkie państwa pragną pokoju i są tak bardzo pokojowo usposobione, że... ciągle się zbroją i kasy napełniają. Ale może przecie 215 miljonów jest już dość poważnym zapasem, który nie potrzebuje być koniecznie co roku o 18 miljonów zwiększanym!

Weźmy np. zamknięcie rachunków za rok 1893. Dochody rzeczywiste przyniosły w tym roku 659,162 571 zł. i były o 46,650.951 zł. wyższe od preliminowanych. Rząd pozwolił sobie przekroczyć wydatki o całe 22,004.293 zł. — ale z zestawienia tych dwóch cyfr otrzymujemy wynik pomyślniejszy od budżetu o 24,646.658 — że zaś już budżet sam zamykał się zwyżką, przeto z zamknięcia wynikła zwyżka zł. 29 350.233 i o tę kwotę wzrosły zapasy.

---

16)

MAŁA PARAFJA.

POWIEŚĆ

ALFONSA DAUDETA.

(Ciąg dalszy.)

— Tak jest, ten cudowny sługa boży umiał zwalczyć moją próżność... Wiem, co mówią o księdzu Ceraise w kołach oficjalnych. Jeżeli pan jednak przyjdziesz do maleńkiej parafji — a koniecznem jest, abyś się pan kiedykolwiek na to zdecydował — zrozumiesz pan, dlaczego uprosiłem sobie na księdza tego człowieka prostego z okiem opatrznościowem, dla którego wszystkie życiowe kłopoty są obce. A kiedy pan usłyszysz, jak czyta *Ojcze nasz* — jak szczególnie pięknie umie wymawiać słowa: *jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,* będziesz wzruszeny do głębi serca. Wyleczy on pana tak, jak wyleczył mnie.

— Istnieją obelgi, których się nie przebacza, rany, które się nie dadzą wyleczyć... — głucho odparł Ryszard - Obrażony mężczyzna mści się i gromi. Trzymam z Szekspirem przeciwko Chrystusowi.

— Ach, tak! Szekspir, Otello!... Czytałem to przez prostą ciekawość, w celu własnego pouczenia się, gdy cierpiałem na tę chorobę. Ale on niczego nie rozumie, ten pański Szekspir. Jego Otello nie jest zazdrosnym, to murzyn z gorącej strefy, szalona pałka, namiętny, surowy — i nic więcej.

Oznaką zazdrości, gdy ona owłada człowiekiem, jest to, że najłagodniejszy z ludzi przemienia się w najsroższego, w najczystszego człowieka wsiąkają najhaniebniejsze wady i błędy; u ludzi, podobnych do aniołów, u natur najwięcej dziewiczych występują żądze i uczucia szatańskie. Aby Otello był prawdziwym, trzeba było, żeby nim owładnęła zazdrość, aby zamieszkał w nim zawistny i skoszlawiony duch Jagona, aby jedyny zazdrosny z całej sztuki wcielił się, że tak powiem, w niego... Genjalna strona utworu zawiera się w tem, że autor zrobił go mulatem, człowiekiem niższej rasy, nadał mu fizyczną szpetność. U człowieka z fizycznemi niedostatkami zazdrość jest naturalną, lecz znajduje ona niedostateczne wytłómaczenie u takiego, od natury tak szczodrze uposażonego i przystojnego człowieka jak pan, mój kochany sąsiedzie.

Ryszard uśmiechnął się smutnie. Wiedział on, że posiada ten przykry niedostatek, nieśmiałość i skrytość, z któremi nie mógł się uporać w ciągu całych ośmiu lat swojego małżeństwa.

Raz tylko jeden, w ciągu tych lat ośmiu ośmielił się kochać żonę tak, jak pragnął całą swoją istotą, duszą całą swoją, niczem się nie krępując, ale i wówczas był trochę podchmielony. A ten tymczasem, ten potwór, ten piękny potwór, musiał wynajdywać płomienne słowa, był doświadczony pod każdym względem, znał wszystkie tajniki czułostek i przypodobania się.

Ach... ta cudna podróż poślubna, w którą mieli się udać po ślubie! — Dlaczegoż ona nie przyszła do skutku?!

Poruszony do głębi skoczył na równe nogi, z ruchem, jakby pragnął coś od siebie odsunąć, odepchnąć jakieś przykre widmo, nasuwające mu się przed oczy.

— Dokąd pan idziesz, Ryszardzie?

— Nie, nie... wiecznie to widzieć przed sobą, to rzecz nie do zniesienia!... Już mi sił zabrakło... Żegnam pana... żegnam..

Ochrypłym głosem wyrzucał z piersi te słowa i jak szalony rzucił się na drogę ku Corbeilles.

Merivet zadumał się, cokolwiek przestraszony jego nagłą ucieczką, pytając sam siebie, czy opowiadaniem mu starych historyj i zapuszczaniem się w dociekania nad istotą zazdrości, nie wzburzył jeszcze więcej nieszczęsnego męża, zamiast go uspokoić.

Gorąco i cisza panowały w maleńkiem ogródku, a tylko pszczoły fruwały i brzęczały, unosząc się nad różnokolorowemi kwiatami maku. Poczciwiec po chwili także się podniósł z kamienia, gdy spostrzegł przejeżdżający obok niego brek z całem towarzystwem elegancko ubranych pań, w jasnych sukniach, z jaskrawemi parasolkami nad głowami.

Mały biały kościółek z fruwającymi po jego dachu gołębiami, ten stary jegomość z różową wstążeczką w dziurce surduta, zamykający wrota z poważną i skrzętną miną właściciela, zainteresowały przejezdnych, którzy się zatrzymali.

— Czy można obejrzeć kościółek? — zapytała z wysokiego kozła jedna z najbardziej elegancko ubranych pań.

Merivet uśmiechnął się, pochlebiło mu bowiem to pytanie w wysokim stopniu.

— Obejrzeć? Dlaczego? W kościele nie ma nic ciekawego, ale każdej niedzieli o godzinie dziewiątej rano odprawia się tutaj msza z kazaniem, a ręczę paniom, że takiego nabożeństwa, jak w małej parafji, nigdzie więcej nie ma.

Ukłonił się i przeszedł przez drogę do siebie, przysłuchując się z uczuciem pewnego zadowolenia, jak z stojącego przed kościółkiem breku brzmiał świeży żeński głos, czytając głośno napis na ścianie:

Napoleon Merivet
kawaler orderu św. Grzegorza Wielkiego,
wybudował ten kościół...

VI.

Z dziennika księcia.

G. W. Vallongue
gimnazjum św. Stanisława
w Paryżu.

List twój, mój drogi Vallongue, doszedł mnie z Messyny, którą ci wskazałem jako pierwszą przystań, gdzie się zatrzymamy, gdyż podróż moja naokoło świata niespodziewanie musiała uledz przerwie.

Wrażenie, jakie wywołała moja ucieczka z gimnazjum, mowa dyrektora w jadalni, modlitwa ojca Savillon o wczesny powrót zbłąkanej owieczki, całe twoje malownicze i szczegółowe opowiadanie o dniach po moim wyjeździe, wszystko to bardzo mnie ubawiło. Potrzeba mi było tego, gdyż nie wszystko bywa pięknem w życiu dajmy na to rabusia, jakim jestem niezaprzeczenie.

Jeszcze raz proszę cię o przebaczenie i dziękuję ci za to, że podczas takiego ulewnego deszczu trudziłeś się sam i dostawiłeś do Grosbourg moje ruchomości, jak również przepraszam cię za to liche śniadanie, którem cię według wszelkiego prawdopodobieństwa ugościli na wspaniałym serwisie, oznaczonym herbem naszego rodu. Nie staraj się przeczyć: doskonale znam zwyczaje, gdy księżna bawi w domu.

Teraz w pełnym rozkwicie sezonu z pewnością nakarmiono cię deserem, złożonym ze śliwek i winogron. Następnie widziałeś przed sobą księżnę w bardzo złym humorze, gdyż właśnie zwróciłem się do niej z prośbą o przysłanie mi nowego zasiłku. W podobnego rodzaju okolicznościach krew barona Silvy, tego wiedeńskiego żydka, kipi i oburza się na mnie.

Posępność ojca łatwiej mogę sobie wytłumaczyć, niż to, że, jak piszesz, władza w nogach powraca u niego coraz więcej i więcej. Powinien być uradowany tem i wyglądać rozpromieniony.

Co się tyczy pana Jana, mojego byłego profesora, to słowo *cavata*, które ci szepnął, mówiąc o swoim byłym uczniu, ma tylko daleki związek z pudełkiem od krawatów, w którem chowam wszystkie moje listy miłosne i pamiątki. U niego *cavata* znaczy to, że posiadam szczególniejszy dar owładania kobietami. Biedny profesor miał sposobność przekonać się o tem najdokładniej, gdyż akompanjował mi na wiolonczeli, podczas przebiegu mojej miłosnej historyjki.

Tak, maleńka dzwonnica na szczycie pagórka, którą można widzieć z rzeki razem z okrążającemi ją kilku domkami na zielonem tle lasu, to właśnie kościół w Uzelles. W okolicy nazywają go „małą parafją".

W tym lesie, pewnego pięknego poranku w ubiegłym miesiącu, oczekiwałem na moją ukochaną, panią F..., w karecie z herbami i liberją książąt Alcantara, co, jak się na to zgodzisz z łatwością, było dosyć śmiałym postępkiem. Nieoceniony Aleksander przygotował wszystko do naszej ucieczki, wydobył pieniądze, wyznaczył nawet marszrutę. Polecam ci go serdecznie: drogi jest wprawdzie, ale za to nieporównany.

Lasem przejechaliśmy do Melin, stąd koleją żelazną do Lugdunu, gdzie zatrzymaliśmy się kilka godzin, a następnie pojechaliśmy do Cassy, dokąd przybyliśmy następnego dnia wieczorem.

Cała nasza podróż była bez przerwy czarującą. Ta prześliczna osóbka prawie wprost z sypialni wskoczyła do mojej karety, nie mając nawet czasu do zapięcia stanika. Jakże zachwycającemi były nasze pierwsze uściski wśród woni rosą sperlonych traw i liści! Jakżeż upajającem było wrażenie i przypuszczenie, że nas ścigają w szalonym pędzie przez las, wśród trzasku gałęzi i szelestu liści, obijających się o szyby karety! Najpiękniejszą — rozumie się — była świadomość dzikiej radości, że przestąpiliśmy wszystkie prawidła obowiązku i powinności, że tryumfujemy na zakazanym gruncie!...

Nareszcie, Cassy, morze i jacht *Niebiesko-Biały-Czerwony* z rozpiętemi żaglami, oczekujący tylko na to, aby zatrzepotać swojemi potężnemi skrzydłami! O, to było więcej, niż upajające!

Ale, zaledwie zdążyliśmy, mając nad sobą cudne zielonawo-liljowe wieczorne niebo, pomyśleć o tem, aby się oddać w zupełności roz-

Z pobytu nuncjusza Agliardiego na Węgrzech.

Budapesti Hirlap donosi, że siedmiogrodzcy Rumuni upoważnili kolosswarskiego adwokata B., by skłonił bawiącego tam w przejeździe nuncjusza Agliardi'ego do interwencji u cesarza, iżby rumuńska deputacja, w nowy memorjał zaopatrzona, została przyjętą na audjencji. Ta misja jednakże, wedle własnego przyznania ze strony adwokata B., spełzła na niczem, nuncjusz bowiem oświadczył, że taka interwencja nie da się pogodzić z jego stanowiskiem, ponieważ poseł stolicy apostolskiej żadną miarą nie może się mięszać w wewnętrzne sprawy państwa i nawet co do spraw religijnych o tyle tylko zająć może pewne stanowisko, o ile to odnośnemu nań rządowi wydaje się potrzebnem dla ministerjum umysłów. Wysłuchawszy poufnie *gravamina* Rumunów siedmiogrodzkich, oświadczył nuncjusz, że słyszał, iż rząd, względnie minister-prezydent gotów jest uczynić zadość wszystkim słusznym życzeniom Rumunów, podległych Węgrom. Nie powinni oni jednak żądać koncesyj, które naraziłyby na szwank interesa państwa węgierskiego, lub zmniejszyły jego siłę. Stolica apostolska niczego nie pragnie goręcej nad to, by kraje korony św. Szczepana, jeden z potężnych filarów kurji rzymskiej, nabrały dostatecznej siły, zwłaszcza, że przez Węgry prowadzi droga na Wschód, a jednem z głównych dążeń Leona XIII. jest zjednoczenie kościoła katolickiego z orjentalnym. W końcu oświadczył nuncjusz Agliardi, że jeśli Rumunom zależy co na jego zdaniu, to radzi im, by usiłowali pogodzić się z Węgrami i dali spokój takim żądaniom, które nie możliwe są do spełnienia.

Oczywista — referat adwokata B. wywołał w kołach Rumunów kolosswarskich silne pognębienie.

W łączności z pobytem nuncjusza w Węgrzech pozostaje także wiadomość, jaką podaje *Magyar orszag*.

Zanim nuncjusz wybrał się do Węgier, czytamy tam, twierdzono, że odwiedzi on także arcybiskupa erlauskiego w jego rezydencji. Samassa na wiadomość o tem wystosował poufne pismo do księcia prymasa z prośbą, by go skłonił do odwiedzenia nuncjusza od zamiaru zatrzymania się w Erlau. Jako powód podał arcybiskup, że jest obecnie chory, a urządzenie takiego przyjęcia wymagałoby znacznych nakładów, któreby nie odbiły się na jego zdrowiu. Gdy Agliardi zatrzymał się w Chebie, przystąpiono do ustanowienia programu dalszej podróży, przyczem rozważano także kwestję zwiedzenia Erlau. Nuncjusz upierał się przytem, by Samassę odwiedzić i zrzekł się zamiaru dopiero wówczas, gdy dowiedział się, że Samassa odniósł się do prymasa z wiadomą prośbą. W chebskich kołach duchownych wywołał ten fakt ogólną konsternację i na nowo podsycił pogłoski krążące o naprężonych stosunkach erlauskiego arcybiskupa do kurji.

Kossuth i rok 1863.

Tom piąty pism Ludwika Kossutha, byłego dyktatora Węgier, wyszedł niedawno staraniem jego długoletniego przyjaciela p. Ign. Helfyego, a nakładem peszteńskiej spółki wydawniczej „Athenaeum". Druga część tego tomu zapełnia sprawa polska pod tytułem: „1863 (powstanie polskie)", omawiające stanowisko węgierskiego wychodźtwa, a właściwie Kossutha wobec naszego powstania. W pierwszym, drugim i trzecim rozdziale tej części, omawia Kossuth stan rzeczy w Królestwie Polskiem przed powstaniem, rządy wielkiego księcia Konstantego i margrabiego Wielopolskiego, przyczyny i początek powstania i zachowanie się dyplomacji europejskiej. Następne rozdziały zawierają żywą korespondencję listową z Mikołajem Josiką, Władysławem Mickiewiczem, tymczasowym rządem polskim, z Dutkiewiczem, Bobrowskim i innymi. Z listów Kossutha widać jasno, iż usiłował on gorliwie połączyć sprawę polską z węgierską. Główna jego czynność polegała na nakłonieniu Austrji, żeby zaniechała swego neutralnego zachowania się wobec polskiego powstania i wsparła czynny udział w popieraniu takowego, czem zmierzał do umożliwienia zorganizowania powstania w Węgrzech przeciwko Austrji. Popieranie więc sprawy polskiej w danym razie przez Kossutha miało madziarski interes na celu, nie było zatem bezinteresownem.

Popieranie polskiego powstania rozpoczął Kossuth darowaniem tymczasowemu rządowi polskiemu 20.000 karabinów otrzymanych od Napoleona III. dla uzbrojenia węgierskich powstańców, a zachowanych w ukryciu na Wołoszczyźnie. Następnie wystosował on pismo do rządu tymczasowego z propozycją utworzenia za polskie pieniądze legjonu węgierskiego dla posiłkowania powstania, przyczem czyni uwagę, iż Austrja wobec organizowania węgierskiego korpusu pomocniczego w Polsce będzie zmuszoną oświadczyć się albo za odbudowaniem Polski i przyłączeniem do niej Galicji, lub też zwróci się bezpośrednio przeciw polskiemu powstaniu. W pierwszym wypadku przekroczyłaby sprawa polska wyłącznie rosyjski obręb, który po za traktat z roku 1815 nie przedstawia żadnych widoków; w drugim razie zaś objęłoby powstanie także i Galicję, a tymczasem zorganizowany ruch powstańczy na Węgrzech zajmowałby Austrję, czyniąc ją niezdolną do działalności jakiejkolwiek na zewnątrz.

Polski rząd narodowy okazał się jednak bardzo ostrożnym wobec Kossutha. Bobrowski, odpowiadając w imieniu rządu narodowego Kossuthowi, nie przyjmuje jego propozycji względnie organizacji i współdziałania legjonu węgierskiego w powstaniu, uzasadniając odmowę tem, iż „Polska musi skierować całą swoją uwagę na organizowanie swoich sił własnych". Kossuth trwa jednak pomimo odprawy przy swojem, czyniąc natarczywie nowe propozycje polskiemu rządowi narodowemu. W listach dalszych ponawia on myśl swojego pierwszego pisma, rozwodząc się nad niem bardzo obszernie. Rząd narodowy odpowiada mu pod datą 14. lipca 1863, iż może legjon węgierski być przyjęty pod warunkiem, jeśli jego wojowy współudział organizowanym będzie tylko na terytorjum węgierskiem, stosunkowo wewnętrzne położenie Polski jest tego rodzaju, iż żadną miarą nie pozwala na nadanie ruchowi wielkich rozmiarów. Od myśli zrobienia z polskiego powstania sprawy austrjackiej nie daje się Kossuth i tem odwieść, czego dowody znajdują się w później przez niego pisanym liście do Kissa. Równie pisze on list do króla Wiktora Emanuela, w którym przedstawia rzecz tak, że sprawie polskiej można nadać zwrot taki, iż znalazłaby się najkorzystniejsza sposobność do załatwienia spraw Włoch, tylko pod warunkiem, jeśli się do osiągnięcia tego celu uczyni wszystko, co tylko jest możliwem, aby Austrję odwieść od neutralności wobec polskiego powstania. W konferencji, jaką Kossuth w tej sprawie odbył z Minghettim, oświadczył się tenże około tej samej myśli. Minghetti obiecał przedstawić królowi zapatrywania Kossutha.

Usiłowania te pozostały atoli bez skutku. Kossuth, który przedsięwziął wywołać zrewoltowanie Węgier, pociesza się po upadku polskiego powstania słowami: „Pozostaje nam jeszcze Wenecja, jej oswobodzenie będzie iskrą palną dla rozniecenia pożaru rewolucyjnego w Węgrzech."

I w tem się pomylił rewolucjonista węgierski. Idee Deaka, kiełkujące już wówczas w umysłach węgierskich, uczyniły Węgry opoką, na której polska dyplomacja nie mogła zapuścić korzeni. Deak zwyciężył też Kossutha zupełnie.

---

koszy, i silnie się uściśnęliśmy, siedząc na pokładzie, rozmarzeni chórem prześlicznych głosów męskich, które się rozlegały z neapolitańskiego statku, idącego w jedną stronę z nami, gdy naraz moja ukochana dostała przykrej przypadłości choroby morskiej. Nie ustąpiła ona i przez całą noc i przez cały następny dzień, tak, że musieliśmy przerwać naszą żeglugę na miesiąc, a może na dwa, a może i na zawsze.

Kompletniejszego fiaska być nie mogło! Pisałem ci już, jaką czarującą wybrałem sobie towarzyszkę podróży. Ubóstwia ona formalnie podróże i przygody, namiętnie lubi łódkę i żagiel, — wybrałem sobie typ kobiety, jedynej do żeglugi morskiej!

I wszystko to na nic! Trzebaż było, że musiała ją napaść morska choroba!... A jeszcze co za choroba, najprzykrzejsza, bo nieuleczalna!

Co to teraz będzie? Wyrzec się mojej codziennej podróży? Odprawić jacht z powrotem do Cardiff, pozwalając kapitanowi Nuttle korzystać z zapłaconych mu za trzy miesiące z góry tysięcy liwrów? Nie mam do tego ochoty. Tak samo też nie mam odwagi, aby razem z hrabiną — tak, jesteśmy hrabia i hrabina d'Uzelles dla sąsiadów przy *table d'hôte*, lub też na listy gości w hotelach — tak więc nie mam odwagi urządzić się na sposób mieszczański w jakiejkolwiek willi nad jeziorem genewskiem, lub Lucern, aby się potem przenieść nad Lago Maggiore. Życie we dwójkę, wobec takich warunków, to samobójstwo za pomocą nudów, — a mojej żonie też nie w smak, lub też cierpi na chorobę pierwszą. Nie, życie podobne nie przypada mi wcale do smaku, i tak zapewne także, mój drogi Vallongue, wszak prawda?

Aby mieć czas do namysłu, kazałem kapitanowi zarzucić kotwicę pod skałą w Monaco i wynająłem sobie parterowy apartament w Monte Carlo w jednym z karawan-serajów, grupujących się malowniczo dookoła domu gry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki!

Djarjusz lwowski.

Sobota 27. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: „Otello". Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Król Belgów Leopold wybrał się w podróż do Egiptu. Na razie udał się on do Aleksandrji i Kairu.

Kalendarz. Sobota (27.): Peregryny w. Wschód słońca godzina 4. minut 56, zachód o godzinie 7. minut 1.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa, Szymona Faustyna Pruszyńskiego, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznego adjunkta kasowego Tytusa Morawieckiego, stałym adjunktem kasowym w IX klasie rangi; oficjała kasowego Teofila Stokłę, kasjerem w IX klasie rangi przy filjalnej kasie krajowej w Krakowie; oficjała kasowego Aleksandra Melbena, prowizorycznym adjunktem kasowym; prowizorycznych oficjałów kasowych: Jana Kołodziejskiego i Stanisława Szedlowego, stałymi oficjałami kasowymi w X klasie rangi; asystentów kasowych: Jana Drzakiego i Władysława Szymańskiego, prowizorycznymi oficjałami kasowymi; elewów kasowych: Jana Zabłockiego i Kazimierza Kopelskiego i praktykanta podatkowego Eugenjusza Słotwińskiego, asystentami kasowymi w XI klasie rangi.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy we Lwowie przeniósł adjunkta sądowego Kazimierza Ruberta z sądu powiatowego w Rohatynie, Józefa Aurelego Duszyńskiego, na jego prośbę do sądu obwodowego w Brzeżanach i nadał kancelistom sądów powiatowych w Brodach i Mościskach.

P. Stanisław Jędrzejowicz, poseł na sejm krajowy i prezes rady powiatowej w Rzeszowie, przyjęty został przez Jego Ekscelencję członkiem.

Pod świętym Jurem rozpoczyna się już ruch jarmarczny. Z pierwszym dniem prawdziwej wiosny, przybyło na plac tabor przekupniów wyrobów glinianych i tak zwanego kamiennego naczynia.

Doktorat. Pp. Michał Łopaciński, rodem z Bazylei i Juljan Aronsohn, rodem z Krakowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a p. Dawid Vorzimmer otrzymał stopień doktora prawa.

Akt habilitacyjny. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę wydziału prawniczego w uniwersytecie wiedeńskim, mocą której wicesekretarz w ministerstwie handlu, dr. Fryderyk Zoll, otrzymał *veniam legendi* z prawa prywatnego austrjackiego na tymże wydziale.

Ofiarą zawodu padł, jak się dowiadujemy, znany w szerszych kołach naszego miasta fizyk m. Deliny, młody lekarz, dr. Leon Rosenbusch, Lwowianin, który zaraziwszy się u chorego, zmarł na wsi na tyfus plamisty. Śp. dr. Rosenbusch był synem em. dyrektora szkoły realnej we Lwowie.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była + 16·0°C., najwyższa + 22·2°C., najniższa + 7·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie południowy o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura pozostanie około + 16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 50 prec. Opadu nie będzie.

Kolej elektryczna w Krakowie. Na posiedzeniu sekcji ekonomicznej przedłożył radca miejski Nowacki obszerniejszy referat, gruntownie i fachowo opracowany, w sprawie zaprowadzenia w Krakowie kolei elektrycznej na podstawie deklaracji belgijskiego towarzystwa. Mianowicie elektrycznością w ruch prowadzone wozy krążyłyby na głównej linji obecnej kolei konnej od mostu podgórskiego do dworca kolejowego oraz na obu bocznych projektowanych linjach: 1. z Rynku głównego, ul. Sienną, Starowiślną, ul. Dietla, do ul. Krakowskiej; 2 z Rynku głównego wzdłuż linji A-B, pałacu Spiskiego, ul. Szewską, Karmelicką do parku krakowskiego. Ruch na tych linjach odbywać się ma systemem akumulatorów, a nie przewodami drutowemi, jak we Lwowie. Wnioski sekcji przedłożone zostaną pełnej radzie. O ile dzisiaj twierdzić można, kolej elektryczna w Krakowie już w przyszłym roku oddaną będzie do użytku publicznego.

Koleje w Tatrach. Dzienniki węgierskie donoszą, że budowę kolei lokalnej do wsi Łomnicy w Tatrach już rozpoczęto. Kolej ta ma na celu uprzystępnić Tatry, a zwłaszcza zdrojowisko Łomnicę, które w ten sposób otrzyma wygodne i bezpośrednie połączenie z kolejami węgierskiemi. Kolej ta budowana jest z funduszów państwowych. Ze strony kompetentnej zapewniają, że kolej z Chabówki do Zakopanego ukończona będzie już w jesieni r. p., tak, iż na drugi sezon powrót letników z Zakopanego odbywać się będzie koleją. Droga krajowa z Jaszczurówki do Łysej Polany (Morskiego Oka) ukończona będzie również w r. p. Nad Morskiem Okiem ma stanąć wielki hotel dla turystów.

Trzeci maja obchodzonym będzie przez Polaków czerniowieckich nader uroczyście. Po rannem nabożeństwie odbędzie się wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim, na którego program złożą się: prolog, przepiękna komedja Fredry „Zemsta", tudzież obraz z żywych osób. Próby z „Zemsty" postępują, a ze strony publiczności już obecnie dochodzą nas zapytania w sprawie miejsc w teatrze. Odpowiadamy niniejszem — pisze czern. *Gaz. Pol.* — że ceny będą takie, jak zwykle w tutejszym teatrze miejskim i że loże, oraz fotele, można już obecnie zamawiać w sklepie p. Drzewińskiego (dawniej Schnircha) przy ulicy Głównej w Czerniowcach.

Towarzystwo zaliczkowe polskie w Czerniowcach. W niedzielę dnia 21. kwietnia, w biurze adwokata dra Strzelbickiego w Czerniowcach, odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, wybranego przez wydział Koła polskiego na Bukowinie, celem poczynienia przygotowań do założenia w Czerniowcach Towarzystwa zaliczkowego. Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się tamże w niedzielę dnia 28. bm. o godzinie 3. popołudniu. Zdaje się, że na tem posiedzeniu komitet ukończy prace przygotowawcze i przystąpi do ostatecznego zawiązania Towarzystwa.

Manewry cesarskie w Siedmiogrodzie. Z końcem ubiegłego tygodnia objeżdżał szef jeneralnego sztabu jen. zbrojmistrz bar. Beck część Siedmiogrodu i rozpatrywał specjalnie okolicę Bauffy Hunyad i Broos, aby następnie przedłożyć cesarzowi wnioski co do tegorocznych manewrów na tym terenie. Naczelne kierownictwo tychże spoczywać będzie w rękach cesarza, a udział w ćwiczeniach wezmą korpusy temeszwarski (VII.) i hermansztadzki (XII.).

Trzęsienie ziemi w Lublanie było niedawno temu przedmiotem studjów dwudniowych ze strony dwóch wybitnych uczonych berlińskich. Mianowicie dr. Schwahn, astronom i szef oddziału obserwatorjum „Uranja", i prof. dr. O. Lubarsch udali się z polecenia „Uranji" do Lublany, gdzie bawili przez ubiegłą niedzielę i poniedziałek i jak najdokładniej zwiedzali dokonane przez klęskę zniszczenia. Dalsze niebezpieczeństwo — zdaniem obu uczonych — jest, wedle wszelakich doświadczeń nauki, zupełnie wykluczone, jakkolwiek dziś nie da się wcale przewidzieć, kiedy ustaną ostatnie bynajmniej już nie grożące niebezpieczeństwem odruchy wstrząśniętych warstw ziemi.

Wizerunku Brunona hr. Kicińskiego, syna Piusa Kicińskiego, posła na sejm czteroletni, poszukuje redakcja *Kurjera Warszawskiego*. Bruno Kiciński był założycielem *Kurjera Warszawskiego* przed 75 laty i jest pewność, iż wizerunki jego istnieją, zachodzi wszakże dotąd wielka trudność w odnalezieniu. Osoby, posiadające ów wizerunek lub mogące udzielić wskazówek ku odszukaniu, najuprzejmiej prosimy o zawiadomienie redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

Raut odbył się onegdaj u ministra skarbu dr. Plenera i jego małżonki, zaproszonych było około 1700 osób.

Grono profesorów politechniki przedłożyło ministerstwu oświaty i zakomunikowało wszystkim wyższym zakładom technicznym w Austrji memorjał w sprawie tytulatury techników, przemawiający gorąco za udzielaniem technikom, którzy łożą rygoroza, dyplomów doktorskich.

Skazanego na karę śmierci mordercę Eichingera odwiedziła onegdaj w więzieniu jego żona. Jak opowiadają reporterzy wiedeńscy — którzy, zauważamy tu nawiasowo, z pewnym sentymentalizmem usiłowali w toku procesu pozyskać sympatję czytelników dla stojącego przed sądem mordercy — scena widzenia się małżonków była niesłychanie wzruszającą. Oboje płakali i łkali niemal ustawicznie; wśród tego zapytywał skazaniec, co dzienniki o nim piszą... Zapewniał również żonę, iż, gdyby go ułaskawiono, stanie się kompletnie innym człowiekiem. Odchodząc z gmachu więziennego, zostawiła p. Eichingerowa u dozorcy więźniów 10 zł. na polepszenie wiktu skazańca.

Skutkiem urwania się góry pod wioską Bocca nieopodal Bolonji zasypaną została ziemia na przestrzeni 5 kilometrów kwadratowych.

Meteor. W Wegstadt koło Lutomierzyc zajaśniał koło godziny czwartej rano d. 24. bm. świetny meteor. Długość ogona wynosiła przeszło cztery metrów, z którego rozprzestrzenionych końców sypały się iskry na przemian żółto i liljowo zabarwione. Zjawisko trwało kilka sekund.

Niezwykły artylerzysta. W cyrku Buscha we Wiedniu popisuje się niejaki John Holtum, zwany „królem armat", który oprócz przeróżnych sztuczek z wielkiemi kulami działowemi, popisuje się również łapaniem w powietrzu wystrzelonej z prawdziwej armaty dwudziestofuntowej kuli. Wiedeńczycy entuzjazmują się dzielnym — niezwykłym artylerzystą.

Zabawne polowanie. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, w rezydencji swej w Rothenhof, w pobliżu Budweis, trzymał parę oswojonych wilków, które mu ofiarowali bośniaccy oficerowie. Przed kilku dniami wilk zbiegł do pobliskiego lasu. Dwóch oficerów, jeden podoficer i czterdziestu żołnierzy z pułku piechoty, stojącego w Budweis, wyruszyło, aby złapać żywcem zbiega. Lecz po całodziennem uganianiu się po lesie powrócili z niczem. Jakież było ich zdziwienie, gdy za powrotem ujrzeli wilka przy boku wilczycy. Tęsknota za nią przeważyła nad pragnieniem swobody.

Z turfu. „Kisber", jedyny do tej pory koń austrowęgierski, który zwyciężył w *Derby* angielskiem, zginął temi dniami. Zakupiony w r 1874 w kisbergskiej stadninie przez A. Baltazziego, odniósł wiele zwycięstw pomniejszych, a z większych prócz w londyńskiem *Derby*, wygrał także *Grand prix de Paris*. Dopiero klęska w St. Leger spowodowała wycofanie znakomitego bieguna z torów wyścigowych w zacisze życia.. wśród stadniny. Długie też lata był reproduktorem w Anglji, wreszcie zakupiono go do Niemiec za cenę 150.000 marek. Z niemieckich jego potomków dwa: „Hardenberg" i „Sperbes" zwyciężyły także w *Derby*, a przyniosły swoim właścicielom dotychczas ogółem około 700.000 marek dochodu.

Feliks Faure bocianem. Oddawna ludzie, nie mający nic lepszego do roboty, z zajęciem śledzili, jakie też powietrze towarzyszy wielkim ludziom w ich podróżach. Biedny Carnot np. miał zdecydowany pech pod tym względem i gdzie się pojawił, deszcz lał zawsze, jak z cebra. Oczywiście próbują teraz dojść, wśród jakich zjawisk meteorologicznych odbywają się podróże Faure'a. Otóż *Journal de Rouen* z całą powagą stwierdza na podstawie danych statystycznych, że pojawienie się Feliksa Faure'a wszędzie w uderzającey sposób powiększa liczbę „radosnych wypadków" w rodzinach. Czy tem sprawiono Faure'owi wielką przyjemność, ośmielamy się powątpiewać. Nie wiemy nawet, czy odtąd wycieczki Faure'a nie będą budziły raczej przerażenia, niż radość u ognisk rodzinnych. Z drugiej strony nie byłoby nic dziwnego, gdyby parlament francuski w uwzględnieniu dat zebranych przez *Journal de Rouen* z jednej, z drugiej zaś strony w uwzględnieniu upadającej populacji wielkiego narodu, nakazał Faure'owi nieustannie krążyć po całej Francji. I gotowo w końcu dojść do tego, że matki w tym kraju odpowiadać będą na zbyt natarczywe pytania dziatwy o małych braciszków, czy siostrzyczki, że to nie bocian, lecz Faure przyniósł owe maleństwo.

Zabawne zdarzenie. Do biskupa westminsterskiego — jak opowiadają dzienniki londyńskie — przystąpił w tych dniach jakiś jegomość i mówi: „Reverend, mam panu oświadczyć najserdeczniejsze pozdrowienie od mojej matki." Biskup, który ma wzrok bardzo krótki, ale się z tem pilnie ukrywa, czyni ucieszoną minę i woła jowialnie: „Tak! No, to mię cieszy! Żyje jeszcze ta stara dusza? Jakże się ma? Dobrze, co? Ale w każdym razie uważajcie na nią, bo dobrej matki nic na świecie człowiekowi nie zastąpi..." Powiedziawszy to, biskup poklepał jegomościa po ramieniu i odszedł. Dopiero później dowiedział się, iż „jegomościem" był książę of Connaught, a „starą duszą" — królowa Anglji!

James Dana. W New-Haven (Connecticut) zmarł znany amerykański przyrodnik i geolog, profesor James Dana. Urodzony w roku 1813 w Utica, studjował matematykę i nauki przyrodzone w New-Haven, następnie wykładał te przedmioty w szkole marynarki; od roku 1833—35 odbywał podróż naukową po morzu Śródziemnem, zaś w roku 1838, jako geolog i mineralog, przyjął udział w wyprawie Wilkes'a ku zbadaniu Wielkiego Oceanu, poczem ogłosił bardzo cenne dla nauki rezultaty swych badań. Ta praca zajęła mu lat 12. W roku 1885 został mianowany profesorem nauk przyrodniczych w Yale-College w New Haven. Od lat kilkunastu był współredaktorem naukowego czasopisma *American Journal of science*, założonego przez jego teścia, Sillimana. Cenniejsze jego dzieła są: „System mineralogji", który doczekał się sześciu wydań, i prace z zakresu mineralogji, geologji, „O koralach i wyspach koralowych", „O wulkanach na Hawai" itd. Syn zmarłego, Edw. Salisbury Dana, jest także wybitnym mineralogiem.

Franciszek Defregger, wszechświatowej sławy malarz rodzajowy niemiecki, święcić będzie w dniu 30. kwietnia r. b. sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Znana ilustracja monachijska *Kunst für Alle*, poświęci artyście cały najbliższy numer swego wydawnictwa, dając cztery wielkie reprodukcje najcelniejszych jego utworów, portret artysty i 21 ilustracyj, dotyczących jego żywota i stopniowego rozwoju jego talentu.

Na pamiątkę po Ludwiku II. bawarskim, wedle doniesienia *Bayrische Rundschau*, dom królewski, na wniosek księcia-rejenta, ma wznieść wspaniały kościół z wotów. Pół miljona kosztów dom królewski przyjmuje na siebie.

Niemłody nowożeniec. Znany filozof profesor Lazarus, który niedawno skończył lat 70, poślubił w tych dniach — jak donoszą z Berlina — literatkę Nahida Remy.

Zapiski pośmiertne. Wanda z Witelliuszów Żelechowskich Bolesławowa Topor Kaplińska, właścicielka dóbr, przeżywszy lat 37, zmarła we Lwowie. — W Abbazji zmarł emer. kapitan okrętowy Henryk Littrow, syn znanego astronoma, w 75 r. życia. Porzuciwszy służbę z powodu słabego zdrowia, oddał się zmarły beletrystyce i z pod jego pióra wyszedł szereg udatnych nowel i szkiców na tle życia marynarskiego.

Odczyt. W sali ratuszowej odbędzie się w niedzielę d. 28. bm. o godz. 12. w południe odczyt p. t. „O trzęsieniach ziemi", prof. dr. Siemiradzkiego, na dochód Tow. wzaj. pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół ludowych. Cena biletu 25 ct.

Wycieczka kolarzy. Zarząd „Oddziału kolarzy" Sokoła lwowskiego urządza w niedzielę d. 28. bm. wycieczkę do Gródka. Punkt zborny o godz. pół do 2. na rogatce gródeckiej, wyjazd z uderzeniem godz. 2. popoł. (zegar lwowski).

Sercom litościwym polecamy weterana naszej sceny, Jana Köhlera, obecnie starca, pogrążonego w nędzy wraz z liczną rodziną. Przedstawienie, urządzone niedawno na jego dochód w teatrze, żadnego nie przyniosło dochodu — zawiodła ostatnia, boda chwilowa pomoc, na którą ci biedacy liczyli. Dziś już pozostaje tylko ofiarność publiczna; a ta zazwyczaj u nas nie zawodzi. Ufny w to, nieszczęsny starzec odwołuje się do tej ofiarności, która jedynie może uratować go od głodu i rozpaczy. Łaskawe datki należy wprost odsyłać do mieszkania pod adresem: Jan Köhler, Lwów, ul. „Sokoła" l. 2.

Panorama Racławicka W. Kossaka i J. Styki na placu wystawy krajowej, od 1. maja ponownie otwartą będzie codziennie od godz. 9. rano do 8. wieczorem. Ceny wstępu: w dnie powszednie 50 ct. od osoby, w niedziele i święta 25 ct. Dla grup i wycieczek po 50 osób, złożonych z młodzieży szkolnej, korporacyj rzemieślniczych lub włościan za jedną asygnacją, po którą dzień naprzód do zarządu (ul. Kościuszki l. 7) zgłosić się należy po 15 ct. od osoby.

Zaproszenie. W niedzielę d. 28. bm. o godz. 9½ przed południem odbędzie się w sali izby ręko dzielniczej walne zgromadzenie (powtórne) stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich etc.

LXIV. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę d. 27. bm. o godz. 6½ wieczorem na uniwersytecie. Porządek dzienny: p. Kazimierz Gorzycki „Kwestja praw lennych Kazimierza W. do ziem pomorskich."

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał p. L. Cieński z Horodenki za komitet 50 zł, jako dochód czysty z przedstawienia amatorskiego; pani Marja Mierzwińska z Zaleszczyk 1 zł. — Na zebraniu u p. W. Kosiby złożyło grono tamże będących na gimn. w Cieszynie kwotę 4 zł. 20 ct.

Na fundację im. Tadeusza Kościuszki p. Marja Mierzwińska 2 zł.

Na weteranów z roku 1863 p. Marja Mierzwińska 1 zł.

Cudowne odnowienie się obrazu.

Lwów 26. kwietnia.

Powodem ogromnej sensacji stała się wczoraj w naszem mieście pogłoska, która lotem błyskawicy rozbiegła się wśród tysięcy ludności — że w domu pod l. 13 przy ul. Krasickich stał się cud, polegający na tem, iż obraz Matki Bożej sam z siebie w cudowy sposób się odnowił. Nic dziwnego, że wobec takiej wieści, miejsce domniemanego cudu stało się celem pielgrzymki dla tłumów, wiedzionych tam bądź ciekawością, bądź ślepą, bezgraniczną i zarazem bezkrytyczną wiarą. Rozumie się samo przez się, że o zdarzeniu tem musiały być także zawiadomione władze, tak duchowne, jak świeckie, które wysłały na miejsce komisje dla zbadania faktu. Rzeczą tych komisyj będzie wyświetlić całą sprawę i w swoim czasie ich opinję podamy do wiadomości czytelników. Dziś byłoby jeszcze przedwczesnem może wdawać się w jakiekolwiek sądy — ograniczamy się przeto jedynie do zanotowania samego faktu i najważniejszych tegoż szczegółów.

Sprawa przedstawia się, jak następuje:

W kamienicy pod l. 13 przy ul. Krasickich, własności p. Narcyza Modzelewskiego, zajmuje szczupłe mieszkanko w oficynach — jeden niewielki pokoik — rodzina, składająca się z trzech osób: Filipa Bendeka, woźnego magistratu, jego żony Anny i syna, około 20 letniego młodzieńca Michała. Urządzenie mieszkania jest skromne, odznacza się jednak schludnością i mnogością nagromadzonych w nim sprzęcików, w szczególności obrazów świętych w ozdobnie rzeźbionych ramach i ramkach, ołtarzyków itp. Ramy te i ołtarzyki wyrabia sam Bendek (starszy), który jest potroszę snycerzem-samoukiem — wyrabia jednak tylko dla użytku swego i swej najbliższej rodziny.

Wśród obrazów tych zajmuje dominujące miejsce na środku głównej ściany, nad zasłanem białą pościelą łóżkiem, zawieszone malowidło, przedstawiające Matkę Boskę bolesną. Jest to olejodruk, tłoczony na papierze, osadzony w głębokich ramach za szkłem, otoczony dokoła wieńcem róż sztucznych. Za szkłem widać opartą o obraz palmę święconą — przed obrazem płonie oliwna lampka, zawieszona na drucie.

Otóż ten właśnie obraz miał się w cudowny sposób odnowić. Według opowiadania Bendekowej, stało się to jeszcze onegdaj, tj. w środę między godziną 5. a 6. wieczorem.

W tem miejscu należy kilka słów poświęcić Bendekowej, ona bowiem jedyna miała być świadkiem odnowienia się obrazu. Jest to kobieta, mogąca liczyć lat pięćdziesiąt kilka, osoba mniej niż średniej inteligencji, o twarzy pooranej zmarszczkami, z oczami jakby zapłakanemi, o wejrzeniu poczciwem i łagodnem. Mówi spokojnie, opowiada bez przesady ale i bez uniesienia.

Według jej opowiadania, była onegdaj wieczorem sama w izdebce, pogrążona w modlitwie, gdy nagle wzrok jej uderzyła niezwykła jasność dokoła wspomnianego obrazu. Z początku sądziła, że to promienie słońca wywołują takie wrażenie, ale wkrótce przyszła do przekonania że ta jasność jest nadnaturalną. Wzruszona i przejęta lękiem, przyczołgała się na kolanach przed obraz i oto dostrzegła, jak malowidło poczęło nabierać świeżości, jakiej z dawna nie miało. Zczerniałe ze starości tło żółkło coraz wyraźniej, twarz Boskiej Rodzicielki nabrała żywości i powlokła się lekkim rumieńcem, nawet szaty poczęły przybierać odmienne barwy. Dla Bendekowej nie było już wątpliwości, iż w jej mieszkaniu i w jej przytomności stał się cud. Pochyliła głowę na krawędź łóżka i pogrążyła się w cichej modlitwie.

Tak zastał ją mąż, który około godziny wieczorem powrócił ze służby do domu. Bendekowa powitała go słowami: „Filipie, patrz, Matka Boska nam się cudownie sama odnowiła!" — On wówczas upadł obok niej na kolana i poczęli oboje modlić się razem. Następnie przyszedł ktoś trzeci, któremu Brendekowie opowiedzieli cudowne zdarzenie w ich domu, a od tego wieść pobiegła dalej i niebawem wiedziano już o niej w całem mieście.

Tak opowiada Bendekowa. Mąż i syn jej potwierdzają niektóre szczegóły jej opowiadania i zeznają zgodnie, że obraz jeszcze dzień przedtem był zupełnie inny, a mianowicie poczerniały i wyblakły, podczas gdy obecnie wygląda jak nowy i cały jaśnieje.

W rzeczywistości obraz wygląda jak nowy i jeżeli został sztucznie odnowiony, to w każdym razie przyznać należy, iż zrobiono to bardzo dobrze. Charakterystycznym jest szczegół, że także ramy zdają się być odnowione, jakby niedawno pociągnięte pokostem, podczas gdy wewnątrz,

za szkłem, pod wiankiem sztucznych róż widać gruby osad pyłu, od dawna niescieranego.

Obraz, według opowiadania Bendeków, kupiony był przed 10 laty w kamienicy Andriolego w Rynku.

Przez cały dzień wczorajszy — jak to już nadmieniliśmy na wstępie — do mieszkania Bendeków pielgrzymowały tłumy, tak, że policja musiała wieczorem zamknąć dostęp i zabronić na razie dalszego odwidzania „cudownego obrazu". Zanim się to jednak stało, w skromnej izdebce woźnego odgrywały się rozliczne sceny, rozrzewniające nieraz swą prostotą i głęboką wiarą prostaczków, jaka się w tych scenach ujawniała. Mężczyźni i kobiety, dzieci i starzy padal na kolana przed obrazem nie zastanawiając się wcale nad tem, że mogą mieć w tym wypadku do czynienia z wyrafinowanem oszustwem, obliczonem właśnie na wyzyskanie ich głębokiej wiary. Jakaś kobieta popadła w spazmatyczne łkania, które tem przykrzejsze robiły wrażenie w ciszy, zalegającej izdebkę. Jakaś znów para wieśniacza przeszła przez kilkanaście ulic od kamienicy do kamienicy, pytając się wszędzie, czy to tutaj odnowił się cudowny obraz, i roznosząc tem samem wieść o wrzekomym cudzie. Z drugiej strony nie brakło i takich, którzy już z góry zapatrując się na całą rzecz sceptycznie, przychodzili tutaj jedynie po to, ażeby uchylić rąbka tajemnicy, z gdy to im się nie udawało, półgłosem drwili sobie z naiwnych, „dających się brać na kawał". Na tych sceptyków większość patrzyła z świętem oburzeniem.

Bądź co bądź zarządzenie policji okazało się bardzo potrzebnem, choćby tylko ze względu na toczące się śledztwo, które przez owo tłumne napływanie ciekawych mogło być znacznie utrudnionem.

Dzisiaj prawdopodobnie rozpoczną także badania władze duchowne, do których w tej sprawie będzie należało ostatnie słowo.

* *

Dziś przed południem byli na miejscu ks. Pawłowski, proboszcz kościoła św. Anny i pan Schechtel komisarz policji, celem zebrania bliższych szczegółów, co do rzekomego odnowienia się obrazu. Ksiądz Pawłowski sporządził na miejscu sprawozdanie dla konsystorza, na podstawie którego to sprawozdania przedsięweźmie władza dalsze zarządzenia, jakie za stosowne uzna. Tymczasowo, z powodu wielkiego natłoku publiczności, ustawiono przed wspomnianą kamienicą straż policyjną, która przepuszcza tylko lokatorów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Otello", tragedja w 5 aktach Szekspira; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 [illegible], melodramat w 5 aktach A. Dennery; wieczorem o godzinie pół do 8 „Bal maskowy", opera w 3 aktach A. Bissona; w poniedziałek przedstawienie nie będzie.

(*en.*) **Z sali koncertowej.** P. Teodor Pollak, który co roku występuje z własnym koncertem, i w tym sezonie nie zaniedbał stawić wobec publiczności naszej z produkcją wirtuozowską. Produkcja ta przyniosła w programie wiele numerów, w interpretacji p. Pollaka nowych, oraz kilka dawniejszych znanych. [illegible] kawałki, [illegible] Paraphrase z „Onegina" Czajkowskiego [illegible] fantazja na temat strausowskich walców [illegible] grał [illegible] Valse-caprice St. Niewiadomskiego. [illegible] rozwinęła się pod względem technicznym — w [illegible]

Ruch stowarzyszeń.

Kasa chorych miasta Lwowa. Stan majątkowy kasy wynosi 50.064 zł. Dla dobra chorych i udzielania tymże szybkiej pomocy ustanowiono piątego lekarza, oprócz okulisty i lekarzy-dentystów, [illegible] W sprawie [illegible] wniósł zarząd [illegible] do sejmu, zaś do ministerstwa podanie względem [illegible] kasy.

Zapadła też uchwała, że etat urzędników i funkcjonarjuszy bez uchwały walnego zgromadzenia zmieniony być nie może. Zgromadzenie wyraziło życzenie, ażeby [illegible] jednocześnie [illegible] ały sprawozdanie [illegible] nu i rozchodu [illegible].

Rada miasta Lwowa.

(*Hojny zapis. — Zapomoga dla mieszkańców m. Lublany. — Interpelacja w sprawie nauczycieli szkół lwowskich. — Wydzierżawienie Biłohorszcz. — Zaciągnięcie pożyczki na rachunek pożyczki komunalnej.*)

Lwów 25. kwietnia. Przewodniczący p. prezydent Mochnacki. Zagaiwszy obrady zawiadomił radę, iż zmarła w grudniu 1893 r. ś. p. Franciszka Ksawera hr. Komorowska zapisała swą kamienicę przy ulicy Jagiellońskiej l. 12, na zasilenie funduszu zakładu dla nieuleczalnych chorych im. Antoniego i Walery Bilińskich. Jest to dar bardzo hojny. Czynsze fasjonowane tej kamienicy wynoszą 6415 zł., przed kilku laty dawano za tę kamienicę 102.000 zł., dziś wartość jej będzie większą; długu ciąży na niej około 40.000; legat ten więc będzie wynosił co najmniej 60.000 zł. Syndyk miejski poczynił już wszelkie kroki, aby legat ten przypadł miastu, co stanie się dopiero po śmierci dwóch sióstr ś. p. Franciszki hr. Komorowskiej, która im na tej kamienicy zapisała dożywocie. Radni przez powstanie oddali cześć [illegible].

Na wniosek dra Marchwickiego uchwaliła rada udzielić zapomogi w kwocie 500 zł. mieszkańcom m. Lublany.

P. r. Soleski wniósł interpelację w sprawie nauczycieli ludowych; 18. marca rozpisała rada szkolna krajowa konkurs na kurs praktyczny dla nauczycieli ludowych, zamierzających się przysposobić do egzaminu wydziałowego. We Lwowie będzie otwarty kurs dla 40 nauczycieli z grupy [illegible] i trwać będzie od 1. września 1895 do końca sierpnia 1896. W warunkach konkursu było powiedziane, że nauczyciele uczęszczający na kurs, przydzieleni będą [illegible] do szkół ludowych we Lwowie, w których nauczać będą 16 do 18 godzin tygodniowo. Zachodzi przeto pytanie, co się stanie z nauczycielami zajętymi już w lwowskich szkołach ludowych. Podobny kurs dla 40 nauczycieli tylko z grupy rysunków i matematyki ma być zaprowadzony w Krakowie i tam, [illegible] uczęszczanie na kurs, uwolniono od obowiązku 40 prowizorycznych nauczycieli szkół ludowych. To samo zapewne stanie się we Lwowie. [illegible] szkół ludowych [illegible] pozbawieni chleba, a w najlepszym razie będą przeniesieni [illegible] miejsc [illegible] ludzi [illegible] pytuje [illegible] co [illegible] czy [illegible] i czy [illegible] aby [illegible] cego.

[illegible] dowiedział się dopiero z ust interpelanta, sprawy tej przeto teraz nie zna, ale ją dokładnie rozpatrzy i na przyszłem posiedzeniu da na wniesioną interpelację odpowiedź.

Przystąpiono do porządku dziennego. Folwark Biłohorszcze uchwalono wydzierżawić Eljaszowi Sonnenstrahlowi na 12 lat, za czynsz roczny w pierwszych sześciu latach 1.600 zł., w następnych sześciu latach 1.800 zł.

R. p. Czerny przedstawił wniosek magistratu i sekcji II., aby rada miejska na brukowanie ulic i niektóre bieżące wydatki zaciągnęła pożyczkę w kwocie 200.000 zł. na rachunek pożyczki komunalnej.

Dr. Marchwicki domagał się, aby zgodnie z uchwałami rady miejskiej i celami, na które pożyczka komunalna jest przeznaczona, nie mięszano rachunków na inwestycje z rachunkami na potrzeby bieżące. Należy przeto polecić magistratowi, aby wygotował wprzód wykaz, na jakie roboty inwestycyjne zamierza tymczasową pożyczkę na rachunek pożyczki komunalnej zaciągnąć i aby wydatków na te roboty nie mięszano z wydatkami bieżącemi. Żądanie dra Marchwickiego poparli pp. Piętak, Rawski i Kędzierski, poczem w myśl wniosku dr. Marchwickiego, rada sprawę odroczyła i poleciła magistratowi wygotować dokładny plan i wykaz robót, na które pieniądze, pożyczone na rachunek komunalnej pożyczki, mają być wydane.

Na tem zakończono i przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Z Izby sądowej.

Lwów 25. kwietnia.

(*Morderstwo i ukrywanie tegoż*).

Dzisiaj popołudniu przesłuchiwano w dalszym ciągu panią Teresę Kozaurek, która niestety nic pewnego przypomnieć sobie nie może. Świadek ten ma ogromnie czuły słuch, po krokach poznawała nawet kolportera *Dziennika Polskiego*, wtedy jednak nie słyszała kolportera, tylko jakiś jęk za ścianą. Co do samego Greczyły, to widziała go, jak dwa razy podsłuchiwał. Greczyło na to odpowiada, że podsłuchiwał tylko w tym celu, aby słyszeć, jak Kasprzykiewiczowa „beszta" Łukasiewiczowę.

Jewka Grew, posługaczka Kasprzykiewiczowej, nie zeznaje nic ważnego. Opowiada, że w dniu śmierci gospodyni widziała Greczyłę i zwróciła na niego uwagę. On powiedział, że „czeka na jakiegoś pana", u którego czy też z którym ma drzewo rąbać. Na odnośne zapytanie jednego z sędziów przysięgłych oświadczyła, iż dla niej „pan" to taki, co jest ubrany jak Greczyło w paletot, a „wy" to „taki inaczej ubrany."

Po przerwie przychylił się trybunał do wniosków obrońcy dr. Tennera i powołał na świadków Leona Knopffa, właściciela domu przy ulicy Sykstuskiej, gdzie Greczyło służył cztery lata, oraz Kurtza, kupca z tegoż domu, aby stwierdzili, iż Greczyło był chętnym do pracy i pilnym.

Odczytano dalej zeznanie zmarłych świadków Iwana Basa i Anny Mendyk, zmarłych w tym samym domu wskutek zaczadzenia, następnie przesłuchanie Dmytra Krzywego, oraz Anny Siutryk, którzy zeznali, że z za drzwi słyszeli, jak im ktoś „starym" głosem mówił: „przyjdźcie za godzinę". Kolporter *Dziennika Polskiego* Miśniakiewicz zeznał tylko, że około godziny 9. rano przyniósł *Dziennik* i drzwi zastał niezamknięte. Pani Kasprzykiewiczowa i jego „beształa", gdy trochę „za ostro" drzwi otwierał.

Michał Depiak, stróż z ulicy Boimów, zeznaje tylko, że Greczyło wraz z swoją kochanką nazwali się Łukasiewiczami, co do reszty, to nie wie nic pewnego. Jedno mu tylko utkwiło w pamięci, to jest, że „żona" Greczyły powiedziała rewizorowi policyjnemu, iż jej „mąż" zabił gospodynię. Co do tego, czy Greczyło powiedział do Depiaka, że sprowadza się z ulicy Garncarskiej czy też z Sykstuskiej, świadek nie może dać stanowczej odpowiedzi i w ogóle przy konfrontacji pląta się w zeznaniach.

Przewodniczący nie dopuścił pytania obrońcy dra Tennera, „czy Depiak sądzi, że Greczyło mówił mu, że był przy ulicy Sykstuskiej, byście wy nie wiedzieli, że wyprowadził się z ulicy Garncarskiej, czy też jedynie dlatego, byście się nie mogli dowiedzieć, kto on jest." — Naturalnie i do Depiakowej nie dopuszczono tego pytania.

Lwów 26. kwietnia.

Dzisiaj rano przesłuchiwano najpierw p. Jana Kasprzykiewicza, który o Greczyle wyraża się, że był to człowiek chętny do pracy, ale że lubił podsłuchiwać, zwłaszcza wtedy gdy Łukasiewiczowa sprzątała w mieszkaniu. Świadek nie może sobie dokładnie przypomnieć, o której go dzinie wrócił do domu w dniu zabójstwa, natomiast pamięta z całą dokładnością, iż jego żona, „gderliwa i swarliwa niewiasta," wystrzegała się wogóle mówić przy słubie o pieniądzach, gdyż była podejrzliwą. W ten sposób nie mógł więc Greczyło słyszeć nigdy, ani dowiedzieć się od Łukasiewiczowej, gdzie chowano pieniądze.

Następny świadek Zawirski był jednym z pierwszych na miejscu katastrofy i kazał przywołać dra Weigla, który skoro tylko wziął do ręki jaśka z twarzy zmarłej, orzekł, że zachodzi tutaj zbrodnia i nie pozwolił nic ruszać. Co do samej Kasprzykiewiczowej, to w istocie, podczas lekcji u pani Kozaurek, słyszał przez drzwi, jak nieboszczka wymyślała grubjańskiemi słowami, nie przepuszczając nawet mężowi.

Następnym świadkiem był p. Oswald Zwilling, kupiec, który z poczucia uczciwości sam się zgłosił, aby zaświadczyć, iż Greczyło był chętnym do pracy i nie łakomym na pieniądze. Zalękniony z początku wskutek pytań przewodniczącego i wyciągającego już stąd wnioski z zeznań świadków jednego z sędziów przysięgłych, odpowiadał następnie śmiało na pytania obrońcy dra Tennera, który mu wytłómaczył, iż to zwykły los świadków odwodowych, i złożył świadectwo na korzyść Greczyły.

Następnie jeszcze przesłuchano kilku podrzędnych świadków. Ajent policyjny Fiszer nie zeznaje nic ważnego. Po nim zeznawała Fani Pulwer, właścicielka tej restauracji, w której Greczyło wypił dwa kieliszki wódki przed zamordowaniem Kasprzykiewiczowej. Opowiada, że gdy jej doniesiono, że w sąsiedztwie stróż zadusił gospodynię, nie chciała wierzyć i strofowała tego, który jej o tem doniósł słowami: „Daj pan spokój, takie żarty nie jest przyjemnie słyszeć."

Franciszek Klus, zapytany o fach, odpowiada, że jest „i stróż i zarobnik i rębacz i wszystko," nie zeznaje atoli nic ciekawego. Z kolei odczytał przewodniczący protokół oględzin lekarskich i przesłuchał byłego chlebodawcę Greczyły, Knopfa, który zeznaje na jego korzyść.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Centralna komisja dla spraw nauki przemysłowej na drugiem posiedzeniu swojem przyjęła sprawozdanie radcy ministerstwa dr. Haymerlego w sprawie utworzenia państwowych szkół przemysłowych z językiem wykładowym czeskim w Pardubicach i Śmichowie, tudzież otwarcia wyższych przemysłowych szkół w Pilźnie i Bernie. Między innemi uchwaliła komisja zalecić wybudowanie nowego gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie i utworzenie przy niej szkoły werkmistrzów dla budowlanego i maszynowego przemysłu.

Nastąpił z kolei referat radcy min. dr. Linda w kwestji podniesienia przemysłu wyrobów zabawkowych, tudzież o rozwoju szkół fachowych dla przemysłu metalowego, przyczem referent wyczerpująco przedstawił działalność szkół w Świątnikach, Sułkowicach i Przerowie, a zaznaczył między innemi potrzebę utworzenia takiegoż zakładu w Tarnopolu. Po krótkiej rozprawie poglądy sprawozdawcy przyjęto do wiadomości.

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse doznała porażki od tego właśnie stronnictwa, któremu dotychczas wiernie służyła. Deklaracja zjednoczonej lewicy niemieckiej, wyrażająca zaufanie stronnictwa do ministra skarbu p. Plenera, jest przykrą dla tego dziennika odpowiedzią na artykuły, które miały wzbudzić nieufność do przywódcy lewicy. *N. fr. Presse* stara się nadarmo złagodzić porażkę, a z wywodów jej przebija mimowoli przekonanie, że pomiędzy lewicą a jej dotychczasowym organem brak zgody. Oświadczenie lewicy dowodzi nadto, że stronnictwo to nie podpadło rozdrażnieniu, jakie w jej dziennikach wywołały wybory gminne w Wiedniu, Salcburgu i Lincu i nie zamierza zmienić postępowania swego od czasu koalicji.

O posiedzeniu lewicy, na którem uchwalono ową deklarację, donoszą zresztą, że dyskusja była bardzo ożywioną. Oprócz przewodniczącego hr. Kuenburga miał długą mowę dr. Plener, który omawiał stanowisko rządu, wzywając do jedności i wytrwania w chwili, w której sytuacja stała się trudną. — Oprócz tego przemawiali pp. Haase i Pergelt, którzy należeć mają do lewego skrzydła w stronnictwie Plenerowskiem.

Uchwały lewicy nie usuwają jednak tych wszystkich trudności, na jakie koalicja natrafi w tym okresie prac parlamentarnych i nie rozjaśniają politycznego horyzontu na tyle, aby ministerstwo i większość parlamentarna mogła spoglądać w przyszłość bez troski.

Komisja parlamentu niemieckiego dla ustaw antiprzewrotowych rozpoczęła w środę (24) pod przewodnictwem Böttichera obrady celem definitywnego zredagowania swego sprawozdania. Członkowie stronnictwa narodowo-liberalnego nie zjawili się na tem posiedzeniu. P. Lensmann zdawał sprawę o weszłych petycjach, poczem uchwalono przyłączyć do referatu cały materjał, przez rząd komisji dostarczony. Wniosek Bebla, aby to samo uczynić z cytatami z dzienników i broszur, odczytanemi swego czasu przez reprezentantów rządu, został po remonstracji kom. rząd. Seckendorfa odrzucony.

Omawiając uchwały komisji, pisze pomiędzy innemi półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*: „Na potrzebę ochrony dla religji zgadzają się niemal wszystkie stronnictwa. Pewne zamącenie poglądów nastąpiło wtedy, gdy do materji wciągnięty został § 106., mianowicie gdy centrum zażądało osobnej ochrony także dla dogmatów religijnych. Lecz o ile to żądanie nie nastręczało żadnych trudności w rzeczach kościoła katolickiego, o tyle inaczej przedstawia się ono w odniesieniu do innych wyznań. Tutaj bowiem nie ma nie ulegających żadnej wątpliwości dogmatów i tutaj stanąłby niejednokrotnie sędzia karny wobec zawiłych nie do rozwiązania zagadek. Dalej centrum usunęło z przedłożenia nietylko pojęcie „ruchy przewrotowe", lecz nadto nadało ustawie inną cechę — zwłaszcza przez zaostrzenie paragrafu kodeksu karnego „o obyczajności". Ponieważ co prawda istnieje pewna potrzeba w tej mierze, więc możnaby ostatecznie zbyć milczeniem zarzut, że tego rodzaju akcja ustawodawcza leży poza obrębem przedłożenia antiprzewrotowego — gdyby jednak wnioski rzeczone były w praktyce użyteczne. Tak nie jest. Pytanie, co może naruszyć uczucie wstydliwości jest podmiotowej natury. Faktem zaś jest, doświadczeniem stwierdzonym, że wszelkie w tym guście zakusy ustawodawcze nie bywają trwałe, owszem popychają po niejakim czasie do rzeczy wręcz przeciwnych."

Petersburgski *Swiet* donosi, że specjalna komisja rządowa opracowała projekt do prawa, zabezpieczającego własność literacką i artystyczną. W myśl projektu, za przedruk lub kontrafakcję nakłada się areszt do sześciu miesięcy, albo też odpowiednia kara pieniężna. Przy bardziej obciążających okolicznościach, jak n. p. przywłaszczenie sobie autorstwa — osadzenie w więzieniu.

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd angielski zdecydował się odpowiedzieć na odrzucenie ultimatum na razie demonstracją przed portami Nikaragui, zanim dla wywalczenia swych pretensyj użyje ostrzejszych środków. W tym celu pojawiły się w zatoce Coriato trzy angielskie okręty wojenne. Wśród ludności zamieszkującej wybrzeże nikaraguańskie, zapanowała powszechna panika.

Rada państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 26. kwietnia. (*Z izby posłów.*) W trakcie rozprawy o reformie podatkowej p. Byk imieniem Koła polskiego postawił dodatek do paragrafu tej ustawy, normującego obowiązek płacenia podatku przez fundusz propinacyjny. Wnioskodawcy domagają się, ażeby przy obliczaniu czystego dochodu funduszu propinacyjnego odliczano subwencję, mającą być corocznie udzielaną przez rząd, dalej dochód z należytości za wyszynk i z kar pieniężnych, jakoteż wydatek na oprocentowanie i amortyzację pożyczki propinacyjnej, wreszcie to, co fundusz propinacyjny w zastępstwie posiadaczy obligacyj i w wykonaniu przyjętego na siebie zobowiązania płacić będzie jako podatek rentowy. Do czystego dochodu należy wliczyć także dochody z funduszu rezerwowego. Jeżeliby według tego obliczenia fundusz propinacyjny przynosił czysty dochód, wynoszący jeden *pro mille*, to stosownie do brzmienia ustawy podatkowej ma być pobierany nie od dochodu, ale od kapitału zakładowego, a mianowicie jeden *pro mille*, a zatem 62.000 zł. Jako miejsce przypisania podatku ma być wyznaczony Lwów (względnie dla Bukowiny Czerniowce).

Na tem przerwano rozprawę nad reformą podatkową.

Następnie min. Bacquehem poparł osobiście wniosek nagły p. Pernerstorfera, dotyczący zbadania stosunków wśród robotników cegielnianych i postępowania władz w czasie strejku.

Po przyjęciu nagłości, p. Pernerstorfer w dłuższem przemówieniu przedstawił kilka faktów, wprost oburzających, o naruszaniu ustawy przemysłowej i wyzyskiwaniu robotników przez Wienerbergskie towarzystwo cegielniane. W szczególności opowiedział mowca o iście okropnych stosunkach mieszkalniannych robotniów. Tak n. p. w jednej izdebce sypia około 30 ludzi. Mowca gani rząd, że przy wybuchu strejku użyczył fabrykantom dragonów do ładowania cegieł.

Następnie przemawiał min. Bacquehem, przyznając w całości istnienie zła, podniesionego przez poprzedniego mowcę i zapewniając, że w tej sprawie wdrożone zostaną dochodzenia. Mowca skoro tylko otrzymał wiadomość o udzieleniu dragonów do ładowania cegieł, natychmiast zapobiegł temu nadużyciu. W końcu zapewnił minister, że towarzystwo zostanie z całą energją przymuszone do spełnienia swych obowiązków.

Wniosek p. Pernerstorfera przyjęto następnie w zmodyfikowanej nieco formie, poczem odrzucono wniosek nagły Młodoczechów, dotyczący zniesienia rozporządzeń szkolnych hr. Thuna.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 26. kwietnia. W Kole polskiem wznowiono poufne obrady co do podatku gruntowego.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Berlin 26. kwietnia. Cała ludność jest oburzona z powodu znanego zakazu berlińskiej radzie gminnej wniesienia do parlamentu petycji przeciw ustawie antiprzewrotowej. Faktycznie istnieje prawie rewolucyjne usposobienie.

Petersburg 26. kwietnia. Gubernator Finlandji zabronił nauczycielom szkół szwedzkich udziału w kongresie szwedzkich nauczycieli, mającym się odbyć w Sztokholmie.

Petersburg 26. kwietnia. *Mosk. Wiedomosti* nie wierzą w możliwość pokojowego rozwiązania kwestji japońskiej i wyrażają obawę zawikłań wojennych, ponieważ Japonja — jak się zdaje — nie ulegnie naciskowi mocarstw.

Londyn 26. kwietnia. Organ ministerjalny *Daily News* zapewnia, że Anglja w żaden sposób nie da się do tego wciągnąć, ażeby Japończykom odbierać coś z dobrze zasłużonych owoców ich zwycięstwa.

Nisz 26. kwietnia. Były minister Nikołajewicz mianowany prezydentem, a Pawłowicz wiceprezydentem skupczyny.

W mowie tronowej, otwierającej zebranie skupczyny, zaznaczył król Aleksander dobre stosunki ze wszystkiemi państwami i wyraził współczucie dla „bratniego narodu rosyjskiego" z powodu śmierci cara Aleksandra III.

Wiedeń 26 kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 397·—, węg. kredyty 462·—, anglosy 170·50, laenderbanki 285·—, sztacbany 431 —, lombardy 105·—, elbethale 292·25, tytoniowe 242·—, alpiny 83·10, renta majowa 101·50, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·25, los turecki 84·10, uniony 330·25.

Berlin 25. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 245·— (397·67), lombardy 44·40 (105·54). węg. renta złota 102·80 (123·1), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 25 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 332·25 (397·56), lombardy 89·25 (105·27), renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 26. kwietnia. Minister Bacquehem udał się do Lublany, by osobiście kierować dochodzeniami co do szkód zrządzonych przez trzęsienie ziemi.

Linc 26. kwietnia. Przy wyborze uzupełniającym do rady miejskiej z drugiego koła wyborczego wybrano pięciu liberałów.

Kijów 26. kwietnia. Od czasu konfiskat majątków w roku 1863, w tutejszej izbie skarbowej przechowywano i różne zabrane tam książki, których liczba ogólna tomów wynosi przeszło 20.000. Obecnie bibljotekę tę, wśród której znajduje się mnóstwo t. zw. „białych kruków" wcielono z rozkazu rządu do bibljoteki tutejszego uniwersytetu św. Włodzimierza.

Charków 26. kwietnia. W okręgu donieckim odnalazł inżynier Hliebow żyły złotodajne.

Petersburg 26. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłosił spensjonowanie „ze względów na zdrowie" posła rosyjskiego w Belgradzie Persianiego.

Petersburg 26. kwietnia. Na uroczystość otwarcia kanału Północnego odkomenderowano pancernik „Car Aleksander II", krzyżowiec „Ruryk" i kanonierkę „Groziaszczij".

Petersburg 26. kwietnia. Rząd rosyjski postanowił wysłać w ciągu lata pewną liczbę młodych lekarzy do Austro-Węgier, Niemiec i Francji celem badania urządzeń miejsc kąpielowych w tych krajach.

Paryż 26. kwietnia. Teraz dopiero wychodzi na jaw, iż w Hawrze podczas pobytu tam prezydenta, aresztowano kilka osób, które w żaden sposób nie mogły się wylegitymować.

Belgrad 26. kwietnia. Na czas pobytu tutaj Natalji Milan ma opuścić Serbję.

Belgrad 26. kwietnia. Skupczyna ma zamiar wyznaczyć stałe pensje dla rodziców króla.

Kilku z wyznaczonych przez króla deputowanych złożyło swoje mandaty.

Cetynja 26. kwietnia. Pod Plewną przyszło do utarczki pomiędzy wojskiem tureckiem a Albańczykami. Kilka osób zabitych, między niemi dwie kobiety. Miasto jest oblężone przez Turków (?).

Darmstadt 26. kwietnia. Królowa angielska przybyła tu wczoraj.

Kair 26. kwietnia. Slatin pasza zamianowany został pułkownikiem w armji egipskiej.

Londyn 26. kwietnia. Królowa Madagaskaru nie przyjęła ofiarowanego jej pośrednictwa Anglj pomiędzy Madagaskarem a Francją.

Madryt 26. kwietnia. I Hiszpanja zaczyna być niezadowoloną z traktatu chińsko-japońskiego. Szczególne obawy wznieca tutaj aneksja Formozy przez Japonję. Garnizony na wyspach Filipińskich będą wskutek tego wzmocnione.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 26. kwietnia godz. 2. min. 40.

Akcje kred.	398·25	Wied. losy	—·—
Alpiny	84·30	Akcje tyton.	243·—
Kredyty węg.	461·75	4% Poż. kraj. z r. 1893	98·15
Anglobanki	170·25	Elbethale	295·50
Uniony	329·50	Länderbanki	286·—
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	123·30
Nordbany	—·—	Bankvereiny	165·60
Lombardy	106·—	Wspólna renta p.	101·55
Losy tureckie	84·—	Ruble	131·—
Staatsbahny	435·—	100 marek niem.	59·60
Czerniowieckie	333·50	Napoleond'ory	9·68
Gal. obl. prop.	98·—		

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. kwietnia 1895

HOTEL ŻORZA. W. Gorzycka z Bukowiny. M. Tustanowska z Oskrzesiniec. W. hr. Baworowski z Kołtowa. Z hr. Lanckoroński z Tartakowa. M. Terosiewicz z Ustiatyniec. A. hr. Piniński z Suszczyna. A. Frank z Semerówki. J. Gnoiński z Cieszanowa. S. Zalimski z Pębówki. H. Staub z Wiednia. M. Schreiner z Czerniowiec.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Kupię używany bicykl. Łaskawe oferty J. M. 1000 Restante Lwów.

Teodor i Marja Hupało polecają się łaskawej pamięci Wnym Panów lekarzy i Szanownej Publiczności, jako naciera ze kąpielowi i maserzy. — Mieszkają: ulica Łyczakowska l. 3.

Leśnik praktyczny, zajmował się przełożeństwem obszarów dworskich w większych majątkach, w sile wieku, wolnego stanu poszukuje posady pod literą L. W. poste rest. Zamarstynów Lwów.

Sprzedam a) realność dwumorgową: dom murowany (10 ubikacyj) stajnia murowana na 20 koni, szopa etc., miejsce najodpowiedniejsze pod budowę fabryki, piekarni, dystylarni, magazynów etc.; **grunt budowlany** dwuparcelowy frontowy, czterysta sążni, obok willi „Zacisze". Wiadomość: Gołębia 15, od 4. do 6. popołudniu. 249

Pracownia sukien damskich ulica Chorążczyzny 5. Robota wybredna, ceny umiarkowane. Marja Brückner. Panien uzdolnionych potrzebuje. 264

W **Delatynie** jest do wynajęcia od 15. maja r. b. realność składająca się z domu mieszkalnego o czterech przestronnych pokojach, obejścia gospodarskiego, ogrodu warzywnego i kwiatowego. Zgłoszenia przyjmuje Joanna Pfisterer, Lwów, Łyczakowska 19, II. piętro

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia ulica Chorążczyzna 12. 258

5 pokoi z kuchnią od maja do najęcia przy Wałowej l. 11. 63

Korespondencja prywatna.

Drogi D.! Dla Boga co z Tobą? Po raz drugi proszę o wiadomość; adresuj do mnie samej, zmieniłam miejsce. W.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1 maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	8·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj			9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·37	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Z Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	3·38	12·46	—
Z Bełzca	—		—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	3·34	5·31	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsu, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—		9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	3·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	3·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·28	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też na raty miesięczne wszystkie losy, a mianowicie:

LOSY KREDYTOWE

Ciągnienie 1. maja 1895 r. — Główna wygrana 150.000 zł.

PROMESY na te losy po zł. 5.50.

3% Losy Zakładu kredyt. ziemskiego austr.

Ciągnienie 6. maja 1895 r. — Główna wygrana 50.000 zł.

PROMESY na te losy po zł. 1·75.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Roztropne dziecię. Mały Kazik przyniósł do domu bardzo złą cenzurę. Z obawą tedy pokazuje ją ojcu.

Ojciec przejrzał cenzurę i, zmarszczywszy brwi groźnie, pyta:

— Tak! Ano, to powiedz mi, co też ja mam teraz robić z laską, którą trzymam w ręku?

— Może tatko pójdzie na spacer? — proponuje spiesznie roztropne dziecię — o, taka piękna pogoda!..

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

EUCALYPTUS ESSENCJA DO UST

Austr. węg. patent. — Zaszczytna wzmianka Paryż 1878.

Najściślej antiseptyczna; niezawodna przeciw cuchnieniu z ust, **Dr. C. M. Fabera**, lekarza przybocznego ś. p. J. C. M cesarza Maksymiliana I. i t. d. **Główny skład rozsyłkowy: Wiedeń, I., Bauernmarkt Nr. 3.** Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach. Tamże do nabycia: **C. i k. uprz. spec. mydło do ust dr. C M. Fabera** 50? 1—7

Fortepiany i pianina

z najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych z gwarancją poleca

Klaudja Markiewiczowa

Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. piętro (plac św. Ducha)

Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów. Koncesjonowana **Szkoła Muzyczna** w III oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. 1307 1—1

RUM CHINOWY.

Jest to wypróbowany pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem; mały flakon 50 ct. i 1 zł. Laboratorjum chemiczne

Adolfa Pokornego

magistra farmacji.

Lwów, Wałowa l. 15.

Fabryka spirytusu i drożdży owocowych

akcyjnej fabryki gospodarczej w Mährisch Neustadt

poleca 515 1—7

swoje szczególniej silne i trwałe

Drożdże roślinne

w 3 gatunkach po cenach najtańszych, franco każda stacja pocztowa i kolejowa. Poszukuje się zgłoszeń na składy i zastępców. **Adres dla telegramów: Zuckerfabrik Mährisch-Neustadt.**

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Do Karlsbadu!

Niniejszem ośmielam się zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

przy ulicy Hetmańskiej liczba 10.

Główny magazyn

Obuwia karlsbadzkiego

ręcznego wyrobu

dla panów, pań i dzieci

po cenach najtańszych.

Ceny stałe, są na podeszwie wytłoczone.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem

Herman Tendler

właściciel głównego magazynu obuwia karlsbadzkiego przy ul. Hetmańskiej l. 10. 1469 1—11

KAKAO VERO

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZOKOLADY

z wanilią i bez wanilji

po cenach umiarkowanych

HARTWIG & VOGEL

W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia

Szparagi deserowe

5-kilowa wiązka zł 3·10; szczególnie wybrane szparagi drożej.

5 kilo mięszanki: szparagów, nowego groszku, młodych kartofelek, sałaty i miesięcznej rzodkiewki zł. 2·50 — rozsyła franco. 304 1—4

G. Burgstaller w Gorycji (Görz) hodowla jarzyn i owoców.

Róże

w 400 odmianach

do sprzedania.

Wysokopienne na 2 mtr. wysokie po 40 ct.; niższe po 35, 30 i 25 ct.

Róże są silne, za które gwarantuję i za które zeszłych lat dostawałem liczne podziękowania. O dobroci moich róż może się Szan. Publiczność dowiedzieć u miejscowych obywateli. Prócz tego polecam **flance szparagów** 3-letnich i flance jarzyn i kwiatów. O liczne zamówienia uprasza **ANTONI KUCZEK** ogrodnik w Stryju ulica 3. Maja 1438 1—1

— Patrz! nasz biedny X popadł w manję!

— Co? zwarjował?

— Nie, żeni się po raz czwarty!

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**

hektarami od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

Koszule męskie

kołnierze, mankiety, krawatki, skarpetki

poleca najtaniej

Antoni Gudiens

Lwów, plac Marjacki l. 4

(Hotel Europejski).

Dla znacznego niemieckiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty, nieszczęśliwe wypadki i dla ludu — poszukuje się dla Lwowa i wschodniej Galicji **zaraz** bardzo zdolnego inspektora lub w danym razie generalnego ajenta (w ostatnim wypadku za kaucją) za stałą pensją. Obszerne oferty z podaniem curiculum vitae i poleceń przyjmuje Dyrektor między godziną 10. a 12. przedpołudniem we Lwowie, Grand Hotel, pokój nr. 18.

517 1—2

Ambicja własna plotkarza.

Dlaczego ktoś, słuchając opowiadania najbezczelniejszej plotki, gniewał się okropnie, dowodząc, że to kłamstwo, gdy zaś sam tę plotkę powtarza, gniewa się jeszcze więcej, że mu nikt wierzyć nie chce?

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-solankowe zdroje siarczane (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 516 1—9

Frekwencja w roku 1894: 22.271 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego, urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Publiczności nastręcza się przez nowy kurhauz ze swemi wielkiemi, przepysznemi salami koncertowemi, czytelni, do konwersacji, restauracyjnemi i do gry, przez telefon państwowy, nowe zdrojowisko, doskonały teatr letni, wyścigi, koncerty, reuniony i inne uroczystości, oraz znakomite ogrody i inne urządzenia, wszelkie wygody i przyjemności zdrojowiska światowego. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komżaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich. Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**

Dobrze pomyślana operacja finansowa.

Mały Franio codziennie za wypitą łyżkę tranu otrzymuje pięciogroszówkę.

— Mamusiu — rzecze kiedyś chłopczyna — chciałbym sobie dziś kupić piłkę. Daj mi odrazu pięć łyżek tranu...

Pierwszy austr. szląski Handel nasion

ALFRED BASSL

w Opawie (Troppau).

Założony w roku 1857.

poleca 1069 1—3

Nasiona traw łąkowych i pastewnych; **Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską,** wszelkie **nasiona Koniczów „ekonomiczne i leśne** pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania.

Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

Księgarnia i skład nut

G. CENTNERSZWERA

Warszawa, ulica Marszałkowska 143,

ogłasza, iż **najpoczytniejszego** dziś **autora**

Wincentego hr. Łosia

wyszły następujące powieści:

(do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego i Galicji.)

Dzisiejsze małżeństwa	1 tom,	rs. 1	kop. 80
Jeszcze małżeństwa	1 „	„ 1	„ 80
Wilma	1 „	„ 1	„ 80
Hrabia — Starosta, II. wyd.	2 „	„ 3	„ 60
Jędrzek, 1892	1 „	„ 1	„ 20
Linoskoczka, 1893	2 „	„ 2	„ 40
Wczoraj..., serja I., 1893	1 „	„ 1	„ 50
Nokturn Szopena, 1893	1 „	„ 1	„ 20
Tajemnica 5. pułku węgierskich huzarów, 1892	1 „	„ 1	„ 20
Z różnych pułków, 1893	2 „	„ 2	„ 40
prócz tego **najświeższe nowości:**			
Nora Polacca, 1895, Lwów	1 tom,	rs. 2	kop. 40
Swat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadurowicz	1 „	„ 1	„ 80
Zięciowie domu Kohn & Cie. 1895, Warszawa, II. wyd.	2 „	„ 3	„ —
Nonsensy życia: Hrabina, 1895, Warszawa	1 „	„ 2	„ —

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

$4^1/_2$% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,
$4^1/_2$% „ Banku krajowego,
4% listy Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
$4^1/_2$% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
$4^1/_2$% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
$4^1/_2$% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NOWOŚCI!

KAPELUSZE i CYLINDRY

WILHELMA PLESSA

c. k. Nadwornego dostawcy

polecają 1861 1—?

S. GABRIEL & J. OHLEBOWNIK

we Lwowie

plac Halicki l. 3. — Filja ul. Halicka l. 4.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 „ ; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 ; flakonu syropu...... 3 „

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA: Flakon rostworu.... 5 ; 1/2 flakon rostworu. 2 ? ; Flakon cukierków... 3

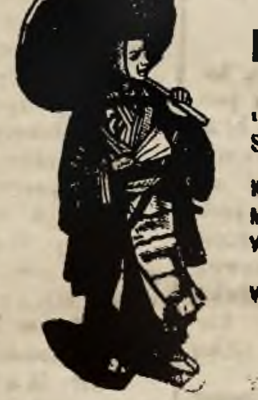
EXALGINA jest najskuteczniejszym, najmniej szkodliwym i najpewniejszym środkiem leczniczym **PRZECIW BOLOM**

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARYŻ**

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

1/4 kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wyslewki herbaciane	1·30
Wyslewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ k. w woreczku:

Portorico	9·—
Cuba grubo ziarnista	9·50
Ceylon zielona	10·—
„ „ prażona	10·46
„ „ grub. ziarn.	10·75
„ „ perłowa	10·36
Mocca arabska aromat.	10·75
Jawa żółta	10·75

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Obwieszczenie licytacji.

Niniejszem rozpisuje się licytację w celu oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i poszczególnych, w ogólnych warunkach budowy robót murarskich, ...sztowaniem przy budowie gmachu na umieszczenie c. k. Gimnazjum w Drohobyczu. Plany, przedmiar, warunki ogólne i szczegółowe, oraz wzór oferty przejrzane być mogą w tutejszym Magistracie.

Wadjum w wysokości 10 procent od ceny przez przedsiębiorcę ofiarowanej należy złożyć osobno w tut. kasie miejskiej, a złożenie tegoż ma być potwierdzonem przez kasę miejską na kopercie ofertowej.

Oferty opieczętowane należy wnieść do tut. Magistratu najdalej **do 3. maja 1895 o godzinie 5. popołudniu,** z uderzeniem której ...obecności ubiegających się o przedsiębiorstwo, nastąpi komisjonalne otwarcie i ...nie do wiadomości wniesionych ofert.

Gmina miasta Drohobycza zastrzega sobie prawo wolnego wyboru pomiędzy współubiegającymi, a nawet nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Wszystkie roboty murarskie z wyjątkiem wypraw ścian, sufitów, ... i sklepień schodów mają być ukończone **do dnia 1. września 1895.** ...łowe i szczegółowe warunki budowy zostaną również wyłożone do przejrzenia w Magistratach: we Lwowie, Krakowie, Stryju, Samborze, Przemyślu i ...sławowie. 142

Z Magistratu w Drohobyczu dnia 19. kwietnia 1895.

Ochrymowicz.



Nie ma obawy przed dniem prania bielizny

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się 100 sztuk bielizny w przeciągu po... dnia nienagannie czysto i pięknie. Utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. Niepotrzebuje się prać szczotką albo co gorsza szkodliwym proszkiem do bielenia. **Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.**

Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa. Główny skład we Lwowie u p. *Alojzego Hübnera* w Rynku. — Do nabycia w większych sklepach korzennych i towarzystwach spożywczych, jak w Wiedeńskim towarz. spożywczem i I. Wiedeńskim stow. Pań gospodyń.

Główny skład: w Wiedniu, I. Renngase 6.

Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Lapajówker** we Lwowie.

Trafił jak kulą płot.

— Pan dobrodziej mnie sobie nie przypomina?

— Rzeczywiście, przyznaję się do mego niedołęstwa.

— Jestem ten i ten z K.

— Ach, tak, teraz poznaję pana, ale pan tak się odmienił, tak pan ... tak pan odmłodniał; chyba pan się musiał ożenić?

— Wprost przeciwnie, bo właśnie miesiąc temu dostałem nareszcie ro...

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1005 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.